Nr. 61 (3258) Warszawa, CZWARTEK 1 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych cyfrę 2.

Już tylko trzy dni pozostały!

Pamiętajcie, że i „dwójka" z kropką i „dwójka" bez kropki są ważne.

Tak rozstrzygnęła Państwowa Komisja Wyborcza i o tej uchwale Generalny Komisarz wyborczy powiadomił wszystkie Okręgowe i Obwodowe Komisje Wyborcze.

Nie słuchajcie żadnych kłamstw!

Głosujcie spokojnie na „dwójkę"!

PRACOWNICY UMYSŁOWI W MOMENCIE OBECNYM

Od pierwszych niemal chwil odrodzenia Polski rozpoczęła się śród sfer pracowników umysłowych, zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych, intensywna praca organizacyjna. W wyniku jej utworzone zostały liczne, znane już dziś powszechnie, organizacje zawodowe, a następnie trzy **zrzeszenia centralne,** odpowiadające trzem wymienionym głównym grupom.

W procesie tym, momentem twórczym, który odegrał wielką rolę, było ustalanie się **klasowego charakteru tego ruchu.** Duże znaczenie miało uchwalenie statutu przez Centralną Organizację Pracowników Umysłowych, obejmującą związki pracowników prywatnych; w statucie było podkreślone, że do tej Centrali mogą należeć tylko związki **„stojące na gruncie klasowym, albo niesprzeciwiające się klasowości"**; nastąpiło z kolei usunięcie z Centralnej Komisji Prac. Państwowych organizacji, stojących pod wpływem Ch.-Decji i N.-Decji. Również znamiennym wyrazem charakteru tego ruchu był stopniowy i zupełny zanik wszelkiego znaczenia, t. zw. „Konfederacji pracowników umysłowych", jako tworu anemicznego, pozbawionego jakichkolwiek współczesnych założeń społecznych.

Wreszcie może najbardziej znamiennym i głębokim objawem było ustalenie ścisłej łączności ideowej **między wszystkiemi trzema wymienionemi Centralami a Komisją Centralną Klasowych Związków Zawodowych** przez zgłoszenie na **Konferencji pracy,** zwołanej przez p. vice-premjera **Bartla,** w r. 1926 wspólnego referatu, dotyczącego całości zagadnień zawodowych i gospodarczych, które obchodzić mogą świat pracujący. Na Konferencji tej okazało się dobitnie, że poza temi 4 Centralami istnieją już tylko drobne grupki robotnicze i pracownicze, niezdolne ani do poważniejszego wyst[illegible]enia samodzielnego, ani do [illegible]ajemnej konsolidacji programowej, [illegible]tworzone zazwyczaj albo utrzymywane dla jawnych albo maskowanych celów politycznych Ch.-Deckich i N.-Deckich.

Jest rzeczą niewątpliwą, że **charakter klasowy** tego ruchu jest jego istotną cechą. Dlatego też utworzenie [illegible] obecnym momencie przez kilku[illegible]sięciu najwybitniejszych przedst[illegible]eli tych związków **Komitetu [illegible]czego** pod hasłem **„obrony in[illegible]w klasowych" pracowników u[illegible]wych** jest wyciągnięciem bez[illegible]nich konsekwencji z rzeczy j[illegible]niejących. Fakt ten ma jednak n[illegible]tpliwie głębsze podłoże i równie[illegible]ędzie miał głębszy skutek.

Uderzenie w ten ruch zzewnątrz, zamach na ten ruch, wydanie mu walki spowodowało oddźwięk — a tym oddźwiękiem stało się to, co musiało się stać — złączenie szeregów i ściślejsze zespolenie ze starym towarzyszem broni — **ruchem zawodowym robotniczym** na terenie wspólnej platformy politycznej, oddawna zresztą te dwa prądy łączącej, [illegible] P. S.

W[illegible]ch zawodowy prac. umysłowyc[illegible] uderzono w dwojaki sposób. Rzucono mu haczyk z przynętą pod nazwą **„solidaryzmu społecznego".** Wszystko da się zrobić, moi panowie, co tylko chcecie, siądźcie jeno tu razem — przy jednym stole; pan od Lewiatana i pan od Związku prac. umysłowych, przedstawiciel „patrjotycznego" kupiectwa i wychudzona przedstawicielka wygłodzonych subjektów warszawskich p. minister skarbu i pan prezes Związku urzędników.

W koncepcji tej, pełnej obłudy, podjęto odważną myśl skręcenia kręgosłupa całemu prądowi społecznemu, utopienia przy tym wspólnym stole zasady walki społecznej, twórczej w życiu i stanowiącej jedyną realną ostoję dla tych, których praca jest dotąd i jeszcze długo będzie przedmiotem wyzysku. Utworzono Komitety i Komiteciki, popierające „solidaryzm społeczny", komitety z różnych „posłusznych" urzędników, częstokroć z zer społecznych, potworzono różne nowe „wielkości" i nowych „przedstawicieli" ruchu zawodowego, których talenty i koncepcje społeczne dotąd słusznie ukrywały się w cieniu.

Rząd zaczął przyjmować na audjencjach jedynie „lojalnych" prezesów i sekretarzy związków, umiejących potakiwać p. v.-premjerowi i panom ministrom, dopuszczono się zupełnie swawolnego kroku przeniesienia niewygodnych przedstawicieli związków do... Śniatynia, tworzono Zjazdy posłusznych urzędników, zachłystujących się w przemowach radością obrazu „solidaryzmu" społecznego.

Drugiem uderzeniem, już tylko natury pośredniej coprawda, ale docenianem należycie przez ruch zawodowy, stała się groźba ugodzenia w zasady ustroju parlamentarnego i demokracji w Państwie. Warstwy pracujące mogą słuchać narzekań na demokrację, mogą widzieć jej braki i chcieć jej naprawy, ale nie mogą uznać za obojętne dla siebie — **uderzenia w jej podstawy!** Każdy **autokratyzm** dla nas — to w skutkach jedynie wzmocnienie wpływu tych, którzy z bezwzględną żarłocznością klasową, a z przemiłym uśmiechem, bronią się przed żądaniem ustalenia dla pracowników umysłowych minimum egzystencji, wysuwanego obecnie przez Związki prac. prywatnych w wysokości... 350 zł.! Jest to utrwalenie wpływu tych czynników na Rząd, a tem samem na byt i na los setek tysięcy rodzin pracown. państwowych i samorządowych, a osłabienie znaczenia jedynego regulatora stosunków między pracownikiem państwowym a Rządem — Sejmu! Zahamowanie rozwoju wątłej coprawda, ale przecie inaczej narazie być nie może, demokracji — to narzucenie światu pracy nieproszonych opiekunów o zbyt podejrzanej życzliwości. Uderzenie w demokrację musiało doprowadzić również do zespolenia wszystkich sił demokratycznych **ku wspólnej obronie!**

Zbliżenie się świata pracowników umysłowych do fizycznych, stało się w momencie walki. W dalszej walce okrzepnie. Dzieje się ono dla dobra większych wartości, niż przemijające efekty. Wspólna praca we wzajemnem rozumieniu się pracowników ręki i pióra, mięśni i mózgu, stać się musi podstawą wspólnych zdobyczy **o wielkiem znaczeniu ogólnem.**

Henryk Raabe.

POD SZTANDARAMI P. P. S.

DZIŚ, W CZWARTEK 1 MARCA, ODBĘDĄ SIĘ W WARSZAWIE NASTĘPUJĄCE WIECE PRZEDWYBORCZE P. P. S.

W sali Zw. Zaw. Kolejarzy, Czerwonego Krzyża Nr. 20, o godz. 7 wiecz. **WIEC - AKADEMJA,** Przemawiać będą tow. tow.: **Kuryłowicz, Kozłowski, Hartleb, Morawski Edmund.**

W sali kina „Oaza", Grójecka Nr. 56 **WIEC - AKADEMJA** o godz. 7 wiecz. Przemawiać będą tow. tow.: **Jaworowski, Teller, Odrobina, Podniesiński, Raabe.**

W sali Kasyna Prac. Gazowni Warszawskiej Ludna Nr. 10, o godz. 7 wieczorem **WIEC - AKADEMJA** Przemawiać będą tow. tow.: **Praussowa, Preis, Łątkiewicz, Piotrowski.**

W sali teatru „Powszechnego", Leszno róg Żelaznej, o godz. 6 m. 30 wiecz. **WIEC - AKADEMJA.** Przemawiać będą tow. tow.: **Barlicki, Piłacki, Jabłoński, Wysocki, Gruszko, Ślusarski, Sieczkowski.**

W sali teatru „Odrodzonego" na Pradze, Zygmuntowska, o godzinie 7-ej wiecz., **WIEC-AKADEMJA** Przemawiać będą tow. tow.: **Łopuska, Szpotański, Pawlik, Baryka, Wąsik.**

Na Nowem Bródnie, Syrokomli 22, o godz. 7 wiecz. **WIEC PRZEDWYBORCZY.** Przemawiać będą tow. tow. **Kowalew, Lenga, Modliński, Żebrowski.**

Na Grochowie, ul. Męcińska Nr 12, o godz. 7 w. **WIEC PRZEDWYBORCZY.** Przemawiać będą tow. tow. **Ciosiński, Białas, Baścik, Martynowicz.**

W PIĄTEK, 2 MARCA.

Na Pelcowiźnie, przy ul. Warmińskiej Nr. 47, o godz. 7 wiecz., odbędzie się **WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY.** Przemawiać będą tow. tow.: **Zofja Praussowa, Wacław Preis, Sofronjusz Kowalew, Włoczkowski i Ciosiński.**

AUTONOMJA WYŻSZYCH UCZELNI

Onegdajsze zajścia pomiędzy policją a grupą studentów politechniki przy ulicy Śniadeckich, a w związku z niemi list p. Komisarza Rządu **Jaroszewicza** do rektorów wszystkich wyższych uczelni stolicy zmuszają nas do zabrania publicznie głosu.

Zasada **autonomji wyższych uczelni** nie jest wyrazem żadnej „doktryny", ale owocem pewnych doświadczeń i pewnych rzeczywistych potrzeb. „Obleganie" przez policję z najeżonymi bagnetami gmachu politechniki uderza nie w zwolenników „Obwiepolu", ale w młodzież akademicką wogóle. Wysokie zaś stanowisko Komisarza Rządu nie uprawnia ani formalnie, ani moralnie do pisania „wymówek" pod adresem ludzi, postawionych wolą senatów akademickich u steru uczelni polskiej.

Na wszystko są sposoby. Ale policyjne załatwianie wystąpień czy nawet wybryków młodzieży akademickiej nigdy i nigdzie nie przynosiło żadnych korzyści.

Autonomja wyższych uczelni jest własnością społeczeństwa, nie zależy od woli organów administracji. Dlatego **młodzież socjalistyczna** bierze udział w proteście przeciwko postępowaniu policji i Komisarjatu Rządu. Wpływy nacjonalizmu i reakcji w uniwersytecie i w politechnice zwalczy własnym wysiłkiem. Do powrotu zdarzeń z r. 1922 nie dopuści. **Ale bronić autonomji organizacji uniwersyteckiej będzie.**

Bo tu idzie o **sprawę zasadniczą.**

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materjału w ostatnim tygodniu przedwyborczym, odkładamy nasz dodatek **„Oświata i Kultura"** do czwartku następnego.

W OBRONIE SAMORZĄDU SOCJALISTYCZNEGO

NOWY DWÓR—GOSTYNIN

Młody samorząd socjalistyczny w Polsce otrzymał dwa ciosy z rąk p. wojewody warszawskiego St. **Twardo,** do niedawna zwolennika P. S. L. Wyzwolenie.

P. wojewoda rozwiązał, jak donosiliśmy Radę Miejską w **Nowym Dworze,** złożył z urzędowania Magistrat, rozwiązał w **Gostyninie** Radę Miejską, Sejmik Powiatowy i Wydział Powiatowy. W **Piasecznie** złożony został z urzędu ławnik tow. Janusz **Pryliński.**

„Motywy" p. **Twardo,** dotyczące **Nowego Dworu,** są tak charakterystyczne, że podajemy je w całości (podkreślenie nasze):

Warszawa, dn. 22.II 1928 r.

Wojewoda Warszawski
L. S. M. 799/2.

Miasto Nowy - Dwór.
Złożenie z urzędu członków Magistratu.

Do
Pana Przewodniczącego
Wydziału Powiatowego
w Warszawie.

Zawiadamiam Pana Przewodniczącego, że po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem Wydziału Powiatowego z dnia 18.II.1928 r. L. 1944/28, z wynikami lustracji gospodarki miejskiej m. Nowego - Dworu z dnia 13 i 14 lutego 1928 r. i zważywszy.

1) że członkowie obecnego Magistratu zbyt mało poświęcają czasu i pracy sprawom gospodarki miejskiej, zaniedbując ciążące na nich obowiązki, co stwierdzone zostało podczas przeprowadzonych dnia 3.I 1928 r. i w dn. 13.II r. b. lustracji Magistratu miasta Nowego - Dworu (niewłaściwe i niedbałe prowadzenie rachunkowości i kasowości w biurze Magistratu);

2) że członkowie Magistratu, a w szczególności burmistrz swem niewłaściwem zachowaniem się wywołuje uzasadnione utyskiwania ze strony miejscowego społeczeństwa (wygłaszanie stronniczych przemówień o charakterze politycznym, usunięcie z sali Magistratu odbitki sztandaru z godłem Państwa, ufundowanego przez mieszkańców Nowego - Dworu, świadome szerzenie przez burmistrza fałszywych wieści obniżających autorytet Rządu);

3) że Magistrat w obecnym składzie, **wybitnie jednostronnym pod względem społecznym i politycznym** nie daje rękojmi prowadzenia pozytywnej pracy dla miasta przy uwzględnieniu słusznych żądań wszystkich warstw społeczeństwa.

Na podstawie art. 67 Dekretu o Samorządzie Miejskim z dnia 4.II 1919 roku (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 140) i par. 17 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 490) zgodnie z wnioskiem Pana Przewodniczącego składam z urzędu wszystkich członków Magistratu m. Nowego - Dworu, a mianowicie: **Juljana Turka,** burmistrza miasta Nowego - Dworu, **Icka Rudawskiego,** vice-burmistrza, oraz ławników — **Romana Przebierałę, Dydję Zylbertala i Wacława Domańskiego.**

W związku z powyższem zechce Pan Przewodniczący, działając na podstawie artykułu 63 Dekretu o Sam. Miejskim z dnia 4.II.1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 140) i art. 45 Dekretu o tymczasowej Ordynacji Powiatowej z dnia 4.II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 141) powierzyć na koszt miasta tymczasowe kierownictwo sprawami miejskiemi miasta Nowego - Dworu skazanej przez Wydział Powiatowy osobie do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu miasta na podstawie zarządzonych jednocześnie wyborów do Rady Miejskiej.

Wojewoda:
p. o. (—) S. Twardo.

A teraz, panie **Twardo,** rozumujmy spokojnie.

Zarzut „niedbałości" w prowadzeniu rachunkowości pozostawmy na uboczu, jako narazie zgoła gołosłowny. Nie on zresztą rozstrzygnął o pańskiej decyzji. Wszak prawda? Chodziło o **„wygłaszanie stronniczych przemówień o charakterze politycznym"** przez burmistrza i o **„wybitnie jednostronny pod względem społecznym i politycznym"** skład Magistratu.

Istotnie, istotnie Magistrat był **socjalistyczny,** a więc — ze stanowiska burżuazji, naprzykład—„jednostronny". Jakaż to jednak ustawa, panie wojewodo, zakazuje ludności wybierać **większość socjalistyczną** do Rady Miejskiej? I bądźmy szczerzy: gdyby tak — niezwykłym zbiegiem okoliczności — **Partja Pracy** — powiedzmy — obsadziła Magistrat w **Nowym Dworze,** czy i wtedy uważałby pan, panie **Twardo,** ową „jednostronność" za powód do... złożenia z urzędu?

Magistrat socjalistyczny w **Nowym Dworze** zdążył uruchomić pomoc dla bezrobotnych na większą skalę, opiekę społeczną, dożywianie dzieci, kursy dla dorosłych, uzyskał znaczny kredyt na roboty publiczne.

„Utyskiwania" miejscowego „społeczeństwa"!

O, tak! Były „utyskiwania" kamieniczników i... chadeków. One wystarczyły, by jednym pociągnięciem pióra zniszczyć rozpoczętą, owoce przynoszącą pracę.

I kto to pana informował, panie wojewodo, o tym sztandarze państwowym, rzekomo „usuniętym"?

Panie **Twardo,** panie **Twardo!** Wszak był pan ongiś pośród nas i nie opuściliśmy pana wtedy — za „Chjeno - Piasta". Poco ten długi wywód z „motywami"? Czy wskazać panu miasta i miasteczka, gdzie burmistrze wygłaszają mowy na rzecz **„jedynki",** mowy bardzo i bardzo „stronnicze", a pan ich wcale nie składa z urzędu?

A Gostynin? A Piaseczno? Przecie to jest to samo zupełnie.

Zapomniał pan o jednym, panie wojewodo: **sprawa samorządu socjalistycznego — to sprawa całej klasy robotniczej.** I wypowiada pan wojnę **całej** klasie robotniczej i **całej** Polskiej Partji Socjalistycznej.

Ano, dobrze...

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

NA FRONCIE WYBORCZYM

W okręgu 5 (Białystok) głosujemy wszyscy na listę Bloku Socjalistycznego P. P. S.' Bund, N. S. P. P., robotnicy białoruscy), oznaczoną cyfrą 44.

W okręgu 56 (Kowel) głosujemy wszyscy na „dwójkę", chociaż została bezprawnie unieważniona.

Zmusimy w ten sposób do nowych wyborów w tym okręgu.

WIDMO Z PRZED LAT WIELU.

„SANACJA MORALNA" W PRAKTYCE.

„Blok Współpracy z Rządem" w okręgu włocławskim pobił ostatnio rekord niewątpliwy w zakresie... demagogji.

Ukazała się oto we Włocławku odezwa **„Bloku", „poświęcona"** tow. Zygmuntowi **Piotrowskiemu.** Tow. **Piotrowskiemu** nikt zarzucić nie potrafi ani czynu niehonorowego, ani przestępstwa, ani nic innego wogóle. **„Blok Współpracy z Rządem"** wynalazł wszakże „argument": żona tow. **Piotrowskiego** prowadzi — widzicie — pensjonat w Zakopanem.

Coś strasznego! Wyobraźcie sobie: pensjonat! I to w Zakopanem! „Burżujka"!

I **Piotrowski „burżuj"!** Mamy go!

Wydał tedy **„Blok Współpracy z Rządem"** specjalną odezwę o tej nieszczęsnej **„Gencjannie"** w Zakopanem. Odezwa była z fotografją i z szacunkiem wartości pensjonatu. Naprawdę! Tak właśnie w owym Włocławku pojmują... „sanację moralną".

Zacni panowie z **„Bloku".** No więc cóż? Tow. Halina **Piotrowska,** żona tow. Zygmunta **Piotrowskiego ma** pensjonat w Zakopanem. Z własnej pracy, nie ze spekulacji. I pracuje w nim dzisiaj. No więc cóż?

Czy Wam doprawdy nie wstyd? Czy **takie „argumenty"** nie są poprostu skandaliczne? Czy nie rozumiecie, że spadliście na poziom już nie demagogji nawet, ale jakiegoś **rozwydrzenia,** którego niesmak przechodzi w obrzydzenie.

Panowie kierownicy **„Bloku Współpracy z Rządem"!** zdradzimy Wam interesującą „tajemnicę"; wydajcie co prędzej drugą odezwę! Nasz redaktor naczelny ma frak! naprawdę! I **Marks** miał frak. To ci był „burżuj"! No, no...

A pan, panie pułkowniku **Sławek,** czyby pan nie mógł znaleźć w tym biednym Włocławku inteligentniejszych współpracowników?

S. K.

LOS B. POSŁA SZAPIELA.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał b posła **Szapiela na sześć lat więzienia,** z 102 art. K. K.

P. **Szapiel** należał dawniej do N. P. Ch. p. **Wojewódzkiego.** Wystąpił z niej po r. 1926, przeprowadził rozłam i złamał wpływy N. P. Ch. na terenie powiatu Święciańskiego.

Skazany został na sześcioletnie więzienie za.... należenie do N. P. Ch. Wogóle historja p. **Szapiela** ma swoją „zakulisową" stronę medalu, bardzo charakterystyczną. O ile nas pamięć nie myli, p. **Szapiel** był witany uroczyście, jeszcze na jesieni r. ub. — na zjeździe „sanacyjnego" **Ludowego Stronnictwa Krajowego** w Wilnie.

Ową stronę „zakulisową" omówić wypadnie **z trybuny nowego Sejmu.**

PRZECIWKO OSZCZERCOM

„Głos Pracy Polskiej" z dnia 26 b. m. w korespondencji z Żyrardowa zamieścił:

„Prezydent miasta, który otrzymał ten mandat z rąk P. P. S. ma podobno teraz jakąś bardzo brzydką sprawę, która jest obecnie u sędziego śledczego. O tej sprawie opowiadają takie rzeczy, że wolimy lepiej nie pisać, żeby nie gorszyć czytelników naszych".

Oświadczam co następuje: o żadnej sprawie, dotyczącej mojej osoby nic mi nie jest wiadomem, a skoro redakcja w. w. pisma posiada jakiekolwiek dane, żądam od redakcji, aby wyraźnie ujawniła „te brzydkie sprawy", w przeciwnym razie skoro redakcja nie uczyni zadość żądaniu memu, redaktorów „Głosu Pracy Polskiej" uważać będę za zwykłych oszczerców i pospolitych łajdaków.

Edmund Orlik
Prezydent m. Żyrardowa.

WESOŁY KĄCIK

SANACJA NIEBOSZCZYKÓW.

W kołach politycznych zapewniają, że wkrótce ma się ukazać zarządzenie, na podstawie którego nekrologi będą mogły się ukazywać tylko w prasie sanacyjnej.

Nieboszczyk, który odważy się umrzeć w „Kurjerze Warszawskim" lub innem, nie sanacyjnem piśmie, nietylko nie będzie uważany za nieboszczyka, ale także nie straci prawa głosu i będzie musiał głosować na „jedynkę"

Zarządzenie to ma obowiązywać wstecz.

PO POLSKU.

— Tatusiu, jak po polsku nazywa się faszyzm.

— Faszyzm? No, faszyzm, przecież to naturalne.

— Ale powiedz mi, jak to będzie po polsku.

— Faszyzm... po polsku... chyba sanacja.

KOMUNIKAT

Niniejszym wzywamy pełnomocników listy P. P. S. do Sejmu i do Senatu, by niezwłocznie przystąpili do sporządzenia listy mężów zaufania listy P. P. S. w obwodach głosowania do Sejmu i do wystawienia dla tychże mężów zaufania odnośnych legitymacji.

Listę mężów zaufania należy przesłać do Komisji Wyborczej, a odpis jej do pełnomocnika listy P. P. S. do Senatu.

Legitymacje zaś dla mężów zaufania w Obwodach głosowania do Sejmu. Pełnomocnicy listy Sejmowej wręczą NAJDALEJ 1-go MARCA B. R.

Tę samą czynność wykonają Pełnomocnicy listy P. P. S. do Senatu z tym, by mężowie zaufania P. P. S. w Obwodach głosowania do Senatu (zostają ci sami co do Sejmu) otrzymali legitymacje z podpisem Pełnomocnika listy PPS. do Senatu najdalej do 8-go MARCA b. r.

Odnośnie głosowania do Sejmu i Senatu — należy kierować się wskazówkami Instrukcyj Sekretarjatu Generalngeo Nr. 5 i 6.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

ROBOTNICY! WŁOŚCIANIE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Do walki stanęły ze sobą dwie siły: **reakcja i Socjalizm.**

Wszystko, co jest w Polsce demokracją, co wierzy w wolność, skupiło się w obozie **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Kto głosuje na **„jedynkę"**, albo na **„dwudziestkę czwórkę"**, — ten staje po stronie klas posiadających.

Kto głosuje na **„trzynastkę"** albo na **„czumowców"**, — ten sprzeniewierza się niepodległości i rozbija w chwili najtrudniejszej szeregi **świata** Pracy.

Nie chcemy **faszyzmu,** ani „jedynki", ani „Obwiepolu!"

Nie chcemy **komunizmu,** ani jawnego, ani ukrytego!

Walczymy o **Polskę ludową.**

Walczymy o **prawo do ludzkiego życia dla człowieka pracy.**

Walczymy **„o chleb dla wszystkich i o wolność dla wszystkich".**

Głosujcie na listy **Polskiej Partji Socjalistycznej, oznaczone cyfrą 2.**

PRACA I WALKA PROWINCJI

CZY „WESOŁY KĄCIK"?

Nie! propaganda „jedynki" Autentyczny tekst „dokumentu"

Damski Komitet Achnusas Kało

ŻYDZI! POWIEDZCIE JEDEN DRUGIEMU!

Będący w potrzebie czyto posagu, mebli i odzieży, niech się stara ze swojemi rodzinami i znajomymi oddać swe głosy na Państwową

LISTĘ N. 1.

Polecamy wszystkim żydom w imieniu czci ku matce, aby nikt się nie odłączył od całego ogółu Żydów i by wszyscy popierali Państwową

LISTĘ Nr. 1.

(—) *Damski Religijny Komitet „Achnusas Kało".*

Adres: Łuck, skrzynka pocztowa 45.

Obok znajduje się tekst żydowski.

Z „jedynki" kandyduje w **Łucku** ks. Janusz **Radziwiłł.** Czyżby to on obiecał i posag, i meble, i odzież. Jaki hojny, wielki Boże! A najlepsza ta „cześć ku matce".

O, panie profesorze **Makowski! O,** biedny „radykalizmie" polski! Aniście zauważyli, panowie, jak zostaliście bohaterami **Marka Twaina.**

PIOTRKÓW—BRZEZINY

Szanse „jedynki" spadają tu z dnia na dzień. Nie pomogły podróże belwederskie. Szerokie masy wiejskie na wszystkich zgromadzeniach przepędzają jedynkowiczów. W miastach tembardziej. Tylko czuła opieka policji i potrójne kordony, sprowadzające prawomyślność idących na zgromadzenia „sanacyjne" — pozwoliły na urządzenie ostatnio 2-ch odczytów jedynki, o słabym zresztą zainteresowaniu.

Sensacją miejscową są dwie listy „Piasta": jedna oficjalna — Nr. 25 i druga lokalna — Nr. 36. Rozumie się, że na zgromadzeniach traktowane są oba odłamy, jako wynik ambicyjek, rozbijających lud wiejski.

Żydowska burżuazja wystawiła dwie listy: 18 i 33; to 1 i 24 na żydowskiej ulicy. Są to jednak listy bez szans, bo niemieccy chłopi nie poprą 18, gdyż rozdzielili się między 10 i 2. Towarzysze z Niem. Socj. P. P. prowadzą wśród nich żywą działalność na rzecz naszej listy. Robotnicy Żydowscy z Bundu nie wystawili własnej listy i popierają dwójkę. Na zorganizowanych przez Bund wiecach, z udziałem naszych towarzyszów, rezolucje za dwójką były przyjmowane wśród wielkiego entuzjazmu.

POW. GOSTYŃSKI.

Odbył się wiec kobiet P. P. S. na obszernem ogrodzonem podwórzu Straży Pożarnej w Gostyninie. Miał się on odbyć w Miejskiej Sali Ochotniczej Straży Pożarnej, lecz policja zabrała klucz, bezpośrednio przed wiecem, wobec czego towarzysze urządzili **wiec pod gołem niebem.**

Przemawiali z ogromnem powodzeniem tow. tow. **Zabłocki i Rutkowski.**

Obecnych było 2500 do 3000 osób.

Wiec, który miał być rozpędzony, zamienił się na imponującą manifestację klasy pracującej na rzecz zwycięstwa „Czerwonego Sztandaru".

Wnoszono nieustanne okrzyki: „precz z burżuazją, precz z jedynką!"

Uchwalono energiczny protest przeciwko gwałceniu swobody zgromadzeń przedwyborczych, przez władze administracyjne.

Ostatnio odbyły się w powiecie następujące wielkie wiece P. P. S.: w **Gąbinie** (obecnych około 1500 osób) przemawiał tow. **Rutkowski, w Soczewce**— przemawiali tow. tow. **Zabłocki i Żołnowski; w Duninowie** (około 1000 osób) — tow. tow. **Kapturowski i Piszcz;** po wiecu w **Duninowie** odbyło się jeszcze zebranie P. P. S., na którem było około 400 osób i zapisało się sporo osób do naszej organizacji; kobiecy wiec „sanacji" w **Gostyninie** został w zupełności opanowany przez nasze towarzyszki. Dalej odbyły się wiece: w **Samukach, Osmolinie,** Pacynie, cukrowni „Model", Lwówku, Troszynie, Dobrzykowie — przemawiał tow. **Śledziński;** w **Solcu, Gąbinie, Trembkach, Sokołowie, Łącku** i innych wioskach — przemawiali tow. tow. **Zabłocki, Kapturowski, Rutkowski i Żołnowski.**

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono głosować na listę Nr. 2. Agitatorzy „sanacji", którzy próbowali zabierać głos — kompromitowali się doszczętnie.

OSTROWIEC

Ostatnio w okręgu **Opatów, Iłża, Kozienice** odbyły się następujące wiece: **W Ożarowie, Opatowie, Wierzbniku, Starachowicach, Ćmielowie, Rudzie kościelnej, Bodzechowie, Ostrowcu, Zagożdżonie.**

Przemawiali tow. tow. **Dzienniak, Pączek, Skowroński, Chałupko, Drobik, Kunicki, Górski, Nowak, Klimecki i Choma.**

W Ćmielowie pewien enpeerowiec, zwerbowany przez sanację z Łodzi, specjalnie do rozbijania naszych wieców, chciał ratować „jedynkę", pod adresem której nasi towarzysze nie szczędzili druzgocących słów krytyki, lecz publiczność, oburzona jego komedjanckim wystąpieniem, zepchnęła go z trybuny i gwizdem odprowadziła do miejsca jego zamieszkania.

Tegoż dnia odbył się dość liczny Zjazd robotników rolnych w T. U. R., na którym przemawiali tow. tow. **Górski, Szmidt i Kryfko. Uchwalono głosować na listę Nr. 2.**

GRODNO

Średniowieczne metody

Zawiadowca stacji Grodno, p. Stanisław Delikowski, zobaczywszy w biurze ekspedycji druki wyborcze P. P. S. oraz numerki 2-ki, pozostawione tam chwilowo przez któregoś z naszych towarzyszów, rozpoczął **dochodzenie,** kto jest właścicielem tych „występnych" druków, **a następnie sam osobiście je spalił!!**

Aresztowanie 72-letniego starca za krytykę „1"

Dn. 27 b. m. — gdy na ulicy kolportowano druki „sanacyjne" — ojciec jednego z naszych towarzyszów odezwał się, że obecna „1", jest tem samem, czem była dawniej „8". Usłyszał to policjant, aresztował 72-letniego starca i zwolnił go dopiero po spisaniu protokółu.

Oto metody, które zwrócą się przeciwko stosującym je ludziom!

LIDA

Akcja przedwyborcza P. P. S. w okręgu lidzkim rozwija się nader pomyślnie. Prawie żadne inne stronnictwo nie jest w stanie zwołać wiecu pod gołem niebem, gdyż słuchacze nie dopuszczają mówców do głosu. Ale wiece Polskiej Partji Socjalistycznej odbywają się stale przy masowym udziale okolicznych włościan i robotników, którzy okrzykami na cześć P. P. S. manifestują swoje sympatje.

Akcja przedwyborcza „1", mimo olbrzymiego nakładu pieniędzy i współpracy władz lokalnych, ponosi wszędzie wyraźne fiasko. Ludność wiejska odnosi się do niej, albo nieufnie, albo wręcz wrogo. Np. w **Żełudku i Woronowie** poturbowano agitatorów „1", a w **Wasiliszkach** niedopuszczono do zwołania wiecu.

W tym czasie odbyły się wiece przedwyborcze P. P. S. w **Bieniakoniach** (500 osób), przemawiał tow. Kuran, we wsi **Ścierkowo,** gm. Lidzka, tow. **Sabatowski; w m. Osowie** (500 osób), tow. **Kuran; w m. Żełudku** (2000 osób) tow. tow. **Przewalski i Kuran, w m. Wasiliszkach** (1500 osób) tow. tow. **Przewalski i Kuran.** Wszystkie wiece kończyły się entuzjastycznemi okrzykami na cześć P. P. S.

Na wiecu w **Wasiliszkach,** gdy mówcy nasi charakteryzowali listę **„1",** komendant posterunku wołał: **„pancwie,** bo wiec rozwiążę",

SŁUPCA

Dn. 26 lutego r. b. na rynku miejscowym został zorganizowany wiec przedwyborczy P. P. S., na który przybyło przeszło 1500 osób.

Przemawiał z wielkiem powodzeniem tow. **Rączka.** Pomimo wezwania, nikt z przeciwników **głosu nie zabrał.**

Wiec skończył się wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć **P. P. S.** i uchwaleniem rezolucji na **rzecz listy** Nr. 2.

GRODZISK

Dn. 26 lutego b. r. został zwołany na Rynku w Grodzisku - Maz. wiec przedwyborczy P. P. S., na którym miał referować tow. **Orlik** i inni. Po przemówieniu jednego z towarzyszów, nadbiegli miejscowi strzelcy (chłopcy od lat 16 do 19), prowadzeni przez p. Rudzińskiego, przewodniczącego miejscowego komitetu „Be-Be". Zaczęli oni wznosić dzikie okrzyki i rozrzucać ulotki, których literalnie nikt, prócz dzieci, nie podnosił. P. Rudziński pozwalał sobie na oszczercze wykrzykniki pod adresem P. P. S.

W ciągu kilku sekund **zebrani chłopi** dali niektórym krzykaczom **ostrą nauczkę** — tak, że odrazu **uspokoili się,** lecz policja, która nagle **pojawiła się,** zażądała rozwiązania wiecu, rzekomo z powodu zaburzeń.

Tow. Orlik, wznosząc okrzyk na cześć P. P. S. i „dwójki", wiec rozwiązał, poczem wśród okrzyków „Niech żyje P. P. S." zebrani grupkami rozeszli się, wypowiadając niezbyt pochlebne uwagi pod adresem policji oraz „jedynki" i zobowiązując się głosować na „dwójkę".

NOWY DWÓR

Odbył się tu wiec P. P. S. **przed kościołem.**

Tutejszy ksiądz prefekt Tworkowski już na mszy i na sumie nawoływał do rozbicia naszego wiecu. Po skończonem nabożeństwie miejscowa kołtunerja z osławionym d-rem Riedlem i służącą b. burmistrza, z krzykiem i gwizdaniem — rzuciła się na nas, lecz spotkawszy się z oporem słuchaczy, w krótkim c[illegible] uspokoiła się zupełnie. Ale **wówczas** wyszedł sam ks. prefekt z **dziatwą** szkolną, której nakazywał: „krzyczcie precz!". Włościanie i robotnicy **jednakże** nie dali się sprowokować i z wielkiem zainteresowaniem wysłuch[illegible] przemówienia tow. **Wojciecho[illegible]iego,** wznosząc okrzyki na cześć P. [illegible]

OKRĘG PŁOCKI

W miasteczku **Sochocim,** pow. płońskiego, odbył się wiec przy udziale przeszło tysiąca osób. Przemawiali tow. tow. **Grudziński i Krawczyk.**

Przemówienia przyjmowane były przez zgromadzonych z wielkim entu[illegible]m i okrzykami na cześć P. P. S. W[illegible]cy jednogłośnie przyrzekli, iż oddad[illegible]łosy na listę P. P. S. Nr. 2.

BRAŃSZCZYK (pow. Ostrów-Mazowiecki)

W dn. 26 b. m. odbył się wiec przedwyborczy P. P. S., na którym przemawiali tow. tow. **Stęposz i Walter.** Obecnych było około 2500 osób. Przeciwnicy z listy nr. 1, w osobach panów sekretarzy gminnych i jednego nauczyciela, starali się rozbić nasz wiec, jak to uczynili już przedtem rozbijając **wiec** „Wyzwolenia".

Zebrana ludność uspokoiła [illegible]ednak prędko sekretarzy i nauczyci[illegible], **tak,** że powędrowali do domów.

Z zapałem postanowiono [illegible]sować na listę Nr. 2.

TORUŃ

Na wiecu w **Kończewicach** — zebrali się robotnicy rolni i małorolni z okolicznych wiosek oraz oficjaliści z miejscowego majątku.

Referentką była tow. **Domańska.**

W Chełmży referowali: tow. tow. **Domańska i Nehring.** Obecnych było przeszło 1000 osób.

Na wiecach w **Iłowie, Nowem Mieście** referowała również tow. Domańska, na wiecach w Nowem Mieście tow. **Osiński.**

W Wąbrzeźnie odbył się wiec, przy udziale 1000 osób. Referowali tow. tow. **Chęciński i Baran.**

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono z zapałem głosować na listę Nr. 2.

Przy okazji musimy zwrócić uwagę na niezbyt właściwe zachowanie się policji. Jako przykład może służyć rozwiązanie wiecu tylko dlatego, że jeden z obecnych dążył do wywołania awantury. Tymczasem należało poprostu usunąć awanturnika, a nie rozwiązywać wiec!

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WYBUCH WEZUWJUSZA.

Wezuwjusz wznowił swoją działalność. Centralny krater wulkanu wyrzuca w krótkich odstępach czasu masy lawy. Południowy stok Wezuwjusza oraz okolice, znajdujące się pod wulkanem, ulegają wstrząśnieniom. Obserwatorjum włoskie wydało komunikat, stwierdzający, iż nie należy się liczyć z większym wybuchem wulkanu.

ODMŁODZENIE, A MAŁŻEŃSTWO,

Żona znakomitego twórcy metody odmładzania prof. Woronowa, Sergja, wniosła skargę rozwodową. Żyje ona od dwóch lat sama w Paryżu, podczas gdy prof. Woronow znajduje się stale w swem sanatorjum w Cannes .

BURZA NA MORZU KASPIJSKIEM.

Według doniesień z Astrachania (Rosja), w północnej części morza Kaspijskiego rozpętała się gwałtowna burza, w czasie której zatonął okręt handlowy perski. Wobec gwałtowności burzy zamknięta została komunikacja okrętowa na całem morzu Kaspijskiem.

TAJEMNICA ZWĘGLONEGO TRUPA

Dzienniki podają szereg szczegółów o tajemniczej sprawie skrępowanego i zwęglonego trupa, znalezionego na drodze Seine et Marne. Są to podobno zwłoki agenta giełdowego Mux'a, który zniknął od poniedziałku wraz z partją drogich kamieni na sumę 600 tysięcy franków. Jeden ze świadków, który w tym dniu przechodził tą drogą, stwierdził, iż widział, jak jakiś automobilista wyrzucał na szosę trzy puste blaszanki od benzyny. Blaszanki te zostały znalezione o 3 klm. od miejsca wykrycia trupa.

PO DRODZE

WALNE ZGROMADZENIE WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZEJ

Walne Zgromadzenie Członków Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, które się odbywa dziś we czwartek, dn. 1 marca, o godz. 7-ej wieczorem, mieć będzie zupełnie inny charakter, niż dotychczasowe zgromadzenia tej instytucji, będącej w Polsce pionierem racjonalnych zasad społecznego budownictwa mieszkań robotniczych.

Przedewszystkiem nowem będzie miejsce zebrania: poraz pierwszy Walne Zgromadzenie odbędzie się **w domu własnym Spółdzielni.** Salą obrad będzie sala zebrań, odczytów i pokazów, którą jako rozszerzenie szczupłych z konieczności mieszkań Spółdzielnia wybudowała w swej części społecznej.

Zanim członkowie Spółdzielni i cała powstająca do życia nowa dzielnica robotnicza będą korzystali z tego nowego osiedla kultury, prawdziwego **Domu Ludowego,** w tej właśnie sali odbędzie się doroczny „Sejmik" członków Spółdzielni.

Drugą cechą tego walnego Zgromadzenia będzie niewątpliwie jego liczebność. Liczba członków Spółdzielni wynosiła w początkach roku ubiegłego 109, w Walnem Zgromadzeniu 30 marca 1927 r. brało udział 60 osób. Obecnie liczba członków przekroczyła 400, należy się więc spodziewać zebrania tłumnego i ożywionego.

Bo trzecim, najważniejszym znamieniem tego zebrania będzie konieczność ustosunkowania się członków Spółdzielni do spraw zasadniczych, decydujących o jej dalszych losach i rozwoju.

W oparciu o ideologję **Polskiej Partji Socjalistycznej** i w zgodzie z poglądem władz partyjnych, uważamy że jedynem zadaniem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest możliwie jaknajprędzej, jaknajlepiej i jaknajoszczędniej zbudować jaknajwięcej mieszkań robotniczych i przydzielić je tym spółdzielcom, którzy do nich, podług możliwie najbardziej objektywnych wskaźników, największe mają prawo.

Po tej tylko drodze, dzisiejszy Zarząd i Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni gotowi są pójść dalej, nie bacząc na trudności, jakie na niej napotykać mogą.

Do Walnego Zebrania należy więc wypowiedzieć się czy chce by Spółdzielnia po tej poszła drodze i czy ma zaufanie do dotychczasowych jej kierowników.

Jeśli odpowiedź wypadnie twierdząco — Zarząd i Rada Nadzorcza nie ustaną w pracy, pewni, że jak dotąd, oparci o masowy ruch robotniczy, tak i w przyszłości przezwyciężą przeszkody.

Najbliższe plany budowlane Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej obejmują **osiedle, złożone z 650 małych mieszkań,** odpowiadających wszystkim wymogom robotniczym, i zaopatrzonych we wszystkie urządzenia niezbędne dla życia kulturalnego człowieka bądź w samym mieszkaniu, bądź w częściach budowli przeznaczonych dla wspólnego użytku.

Projektowane osiedla odpowiadają postulatom masowości budowy, typowości mieszkań, normalizacji części, co pozwoli na możliwie najtańszą kalkulację komornego.

Plany Spółdzielni zyskały aprobatę Ministerjum Robót Publicznych, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, Władz Banku Gospodarstwa Krajowego, Prezydjum Miasta.

Zarówno rodzaj budowy, jak i charakter Spółdzielni Mieszkaniowej każą projekty Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaliczyć do tych, które winny otrzymać kredyty w **pierwszej kolejności.**

Wynika to niewątpliwie z Rozporządzenia Prezydenta z dnia 27.IV 1927 roku i Rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 3 listopada 1927 r., Okólnika Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 17 stycznia 1928 roku i programu postepowania Ministerjum Robót Publicznych.

Spółdzielnia zyskać wiec musi w dalszym ciągu poparcie Władz Miejskich i Państwowych i niewątpliwie szeroko rozwinie swą pożyteczną działalność.

Teodor Toeplitz.

PRZEGLĄD PRASY

Wspomnienie. — Napomnienie. — Leguminy. — Arogancja.

Znać już wyraźne wyczerpanie w prasie warszawskiej. Tak mało było do powiedzenia w wyborach obecnych, że „amunicja" nie starczyła już na długo przed dniem wyborów.

„Kurjer Polski" zawiera wspomnienie z wyborów 1922 r. Oblicza on ilość głosów endeckich z tamtych wyborów, twierdzi — co nie wymaga zbytniego jasnowidztwa, — że endecy wyjdą obecnie osłabieni, twierdzi dalej, że lewica wyjdzie wzmocniona, ale nie zanadto. Wogóle sytuacja jest taka, że trudno jakiekolwiek konkretne snuć przewidywania, ale wszystkie czynniki, składające się na taki, czy inny wynik wyborów, będą miały swą wymowę i znaczenie. Cały artykuł ma charakter tak „dyplomatyczny", że trudno z nim polemizować, ale też trudno oprzeć się wrażeniu, że jest... niepotrzebny.

Nic dziwnego. „Kurjer Polski" stara się przez cały czas wyborów przebywać w „idealnej" atmosferze bezpartyjnej.

Natomiast endecki **„Kurjer Warszawski"** jest porządnie zdenerwowany zapowiadającą się abstynencją wyborczą ze strony dawnych „chjeniąt". Nie ulega wątpliwości, że nigdzie niema takiego spustoszenia szeregów i takiej dezorjentacji, jak w endecji. Olbrzymie 24-ki, zwisające z niektórych okien i balkonów przedmieścia, nikogo nie oszukają pod tym względem. To też były senator Koskowski zaklina swych endeków, by stawili się do urny ale sam, zdaje się, nie wierzy w skuteczność swego wezwania.

O kataklizmie endecji świadczy artykuł „wstępny" **„Gazety Warszawskiej".** Ponieważ pismo to w ostatnich dniach ulega ciągłej konfiskacie, więc wpadło ono na „dowcipny" pomysł i zamiast artykułu politycznego podało wskazówki gastronomiczne wedle księgi kucharskiej p. Ćwierciakiewiczowej p. t. „Leguminy". Ale dowcip ten „szwankuje" mocno pod jednym, podstawowym, względem: oto za czasów niewoli carskiej organ endecki ani razu nie potrzebował podszywać się pod „leguminy" p. Ćwierciakiewiczowej, **lecz zawsze otwarcie i jawnie głosił swą służalczość i wiernopoddańczość wobec caratu!** Świadczy to, że endecja jest w Polsce Niepodległej ciałem obcem, naroślą sztuczną. Poza męczeńska jest endecji zupełnie nie do twarzy. Żadne „leguminy" nie usprawiedliwią stęchłego „pieczystego", jakim endecja zatruła życie polityczne Polski Niepodległej.

W **„Głosie Prawdy"** p. Stpiczyński pozwala sobie na jedną ze swych licznych arogancji, twierdząc, że tow. Barlicki pożyczył swe ideje od Stanisława Grabskiego. P. Stpiczyński nie pożycza wprawdzie żadnych idei, bo nie wiedziałby, co począć z takim towarem, ale zato żyje z pożyczek, zaciąganych na „wieczne nieoddanie", dufny w swe bezgraniczne oddanie Komendantowi...

B.

KRONIKA POLITYCZNA

WYMIANA DEPESZ.

Z powodu dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości przez Estonję nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej a prezydentem Estonji oraz pomiędzy ministrami spraw zagranicznych obu krajów.

U. MIN. ZALESKIEGO.

Min. Spraw Zagran. p. August **Zaleski** przyjął wczoraj ambasadora francuskiego, p. **Laroche'a.**

KONFISKATY.

Wczoraj skonfiskowane zostały **„Gazeta Warszawska" i „ABC.".**

PRZYJAZD MINISTRA PERSKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych Persji p. Ali Goli Chan Ausari w przejeździe na kurację zagraniczną, zatrzyma się w Warszawie, gdzie omówi szereg spraw gospodarczych.

Przyjazd ministra perskiego spodziewany jest jutro.

POLICJA NISZCZY AFISZE P.P.S.

W dniu wczorajszym o godz. 9.45 wieczór, przechodzący ul. Wielką, na odcinku między Złotą, a Chmielną mogli, z wielkiem zdziwieniem, obserwować, jak pełniący służbę posterunkowy **Nr. 2870,** z zapałem godnym lepszej sprawy, spędzał czas służby na niszczeniu afiszów wyborczych listy 2, pomagając sobie nożem tam, gdzie nie dawały rady ręce.

Sądzimy, że niszczenie afiszów wyborczych P. P. S. nie należy do czynności służbowych posterunkowych policji.

RADA SPOZYWCOW

28 b. m. w min. spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji Głównej Rady spożywców. Na posiedzeniu tem, poza sprawami formalnemi, rozpatrzono nowowprowadzony przez min. skarbu system sprzedaży soli, sprawę wolnych składów, oraz kwestję równomiernego rozłożenia prowizji pomiędzy wolne składy hurtowników i detalistów. Wreszcie omówiono sprawę powierzenia części składów soli instytucjom spółdzielczym i samorządowym. W końcu obrad poruszono sprawę współpracy Rady spożywców przy rozpatrywaniu wniosków komisji ankietowej, oraz w pracach Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen.

KAROL IRZYKOWSKI.

ZE SWIATA EKRANU.

Za kilka tygodni ukaże się zbiorowa książka recenzji kinowych **K. Irzykowskiego, A. Sterna, A. Słonimskiego i J. M. Wielopolskiej.** Z pośród tych recenzji podajemy jedną, pióra **K. Irzykowskiego,** która dotyczy filmu jeszcze dziś aktualnego (można widzieć w kinie **„Uciecha"**).

„WSCHÓD SŁOŃCA", według tekstu Sudermanna, reżyserował Murnau.

„Wschód słońca" wszystkim się podoba, i słusznie; jest to jeden z najlepszych filmów, krok dalej na tej stromej drodze ku prawdziwej sztuce, z której kino wciąż się ześlizguje. Ale gdy ludzie chcą sobie zdać sprawę z przyczyn dodatniego wrażenia, mówią rozmaicie. Na prostaczków oddziaływa treść (w znaczeniu „fabuły"); snobi twierdzą, jak zwykle, że treść jest obojętna, zdawkowa, za to forma sprawia te cudy. A forma dla tych ludzi jest zawsze instancją mistyczną.

To należy wyjaśnić. Za formę będę tutaj uważał pomniejsze treści, wplątane w treść ogólną, oraz sposób ich splątania.

Treść ogólna, to jest fabuła, której dostarczył Sudermann, wydaje się dosyć pospolitą, trochę głupią, a prócz tego zaopatrzoną w natrętny amerykański morał. W walce o miłość mężczyzny zwycięża żona nad uwodzicielką; ale gdyby uwodzicielka nie była tak zachłanną, gdyby nie była kusiła mężczyzny do czynów tak demonicznych, jak zamordowanie żony, gdyby go nie wystawiała na tak straszną, a niepotrzebną próbę, może by nie była przegrała. Więc to nie przekonywa; mimo to rzecz, zwłaszcza ku końcowi (czynne ukaranie kusicielki), nabiera charakteru jakby rozmyślnie filisterskiego. W Europie nie innem znaczeniem. Mąż podczas przerobiliśmy przecież krytykę małżeństwa jako instytucji, przerobiliśmy Ibsena, Strindberga i t. d.—nie możemy od idealnego filmu żądać mniej, niż od teatru.

Ale natomiast owa pozornie prostoduszna, czy dopiero w Ameryce sprostoduszniona fabuła zawiera jeden wyrafinowany chwyt psychologiczny, czysto europejski, znany od dość dawna w literaturze, lecz w filmie jeszcze nigdy nie stosowany: powrót tej samej sytuacji w zmienionych okolicznościach i z innem znaczeniem. Mąż podczas przejazdu łodzią przez jezioro, chciał utopić żonę, ale się przeląkł. cofnął się, nastąpiło błogie pojednanie. Zdawałoby się: wszystko już załatwione. Aliści następuje powrót przez to samo jezioro, w tej samej łodzi; zrywa się burza i teraz ona chce dokonać tego mordu, którego mąż zaniechał; jakgdyby niezniszczony zbrodniczy zamiar nie zginął, lecz pozostawiony na tem samem miejscu, tymczasem rozrósł się, wszedł w powietrze i stamtąd wracał już samoczynnie z ustokrotnioną siłą. Burza kusi, prowokuje, szydzi z niedoszłego żonobójcy, podaje mu swe ramię. Przestraszyłeś się przedtem, ale chcesz jeszcze, masz sposobność, możesz to teraz zrobić, nawet bez wyrzutów sumienia, tylko nie potrzebujesz jej ratować!

I teraz on musi wytężyć wszystkie siły fizyczne i duchowe, aby burzy kłam zadać, aby szatan, który go w niej obwinia, nie miał słuszności. Rozpacz— szatan wygrywa, ukradł mu jego myśl i sam obnaża jej ohydę!

Zapewne w ten sposób mniej więcej potraktowana jest ta burza w powieści Sudermanna (której nie znam). Jej naturalna symboliczność w filmie nie tłómaczy się tak dialektycznie, — i to jest pochwały godne, — lecz działa na widza niejako podświadomym rachunkiem. Walory literackie nie zostały „przetłómaczone", ale też i nie znikły, — tkwią w logice sytuacji. Wiemy, co to jest mord intelektualny, choćby z dramatów Ibsena („Solvegs", „Rosmersholm"). Sytuację taką, że ktoś (np. rywal), musi dla honoru ratować kogoś, kogoby wolał zabić, znamy również oddawna. nawet z filmów. Tu jest coś innego bo, jak się rzekło, powrót sytuacji. A więc treść jest niebylejaka i niebylejak obciążona myślą, pogłębiona.

Trochę nawet i w filmie z tych myśli się przebija, uplastycznia. Walka z burzą na łodzi, co prawda, nie ma w filmie odpowiednich, symbolicznych momentów, np. gdyby chociaż w zaciśniętej ku niebu pięści pokazany był jego protest. (Ten szczegół, bardzo szablonowy zresztą, proponuję tylko na przykład; nie wpada mi na razie na myśl nic lepszego). Ale za to potem to jego uparte szukanie ciała w wodzie przy blasku latarni, — on trzyma latarnię najniżej, prawie zanurza ją w wodzie! Gest drobny, przez wielu niedostrzeżony, może przypadkowy, w każdym razie szczęśliwy; nazwijmy go znowu superlatywem filmowym. Doskonała jest też cała historja z wiązkami trzciny, które, jako rodzaj pasa ratunkowego, miały służyć zabójcy, a przydają się później niedoszłej ofierze; widok tych trzcin rozsypanych na wodzie, uzmysławia mężowi — i nam widzom — tragedję śmierci, która może się tu rozegrała podczas burzy, i jeszcze raz rekapituluje jego wyrzuty sumienia. Tych wiązek reżyser z pewnością sam nie wymyślił, znalazł je w scenarjuszu.

Często teraz wydaje się w przekładach powieści zagraniczne (np. „Mabuse"), z których wykrojone zostały znane filmy. Nigdy nie miałem ochoty ich czytać, ale żałuję, że nie uczyniono tego z powieścią, czy nowelą Sudermanna: porównanie pokazałoby, gdzie było główne, rozstrzygające, źródło wyobraźni, w warsztacie poety, czy w laboratorjum filmowem. Wtedy dowiedzielibyśmy się też, kto wyfantazjował ów tragiczny gest lęku i osłupienia, jakim żona odpowiada na zamiar morderczy męża. Pomyślane to było zapewne tak, że on na widok tego lęku cofa się przed czynem, — ale ten moment pobicia jego zamiaru, przez ów gest „nie wyszedł" w filmie dość wyraźnie. Ale motyw tego gestu trwa dalej i moduluje się; gdy ona siedzi z nim w restauracji, odwrócona do niego bokiem, nie opuszcza jej ten uparty, obłąkany lęk, spazm lęku, w którym jest coś więcej, niż — niepotrzebna już — obawa śmierci: spojrzenie w otchłań.

Od czasu najlepszych chwil Liljany Gish nie pokazano na filmie takiej rozpaczy. Analogja nasuwa się i z tego powodu, że i aktorka (Gaynor) nie jest ładna; zdawałoby się, że twarz nieładna lepiej nadaje się do wyrażania wielkich uczuć, niż piękna. Zwracam jeszcze uwagę, że grają nietylko jej oczy, lecz całe ciało; jej paniczna ucieczka przed mężem! Dalej na to, jak bardzo wymowne jest przy tych gestach jej milczenie, — to nie jest milczenie, wywołane niemocą filmu, jako jednostronnego instrumentu, lecz milczenie rzeczywiste, konieczne. Gdyby ta rzecz rozgrywała się na scenie teatralnej, ta kobieta mogłaby co najwięcej wydawać takie jęki, jakie się wydaje podczas dręczącego snu. Wszystko to nie są pospolite historje, wyszlachetnione niby dopiero przez reżysera; niepospolitość jest w treści. Trywialną by ona była, gdyby ci oboje zaczęli rozmawiać, kłócić się, przepraszać — ale nic z tego! Właśnie słowa są tu organicznie niepotrzebne, wszystko jest obojgu wiadome, dusza obcuje tu wprost z duszą, poprzez oczy i gesty. I te gesty również nie są trywialne, to znaczy, że nie **zastępują** rozmowy, lecz **są czemś innem;** są niesamowitą, jakby jednorazową tylko katastrofą ciała: to osłupienie, ten paraliż, paraliżujący zarazem partnera, ta ucieczka bezsensowna itd.

A potem znów coś, wobec czego można wyjątkowo mówić o kontrapunkcie w kompozycji filmowej: nowa serja gestów we dwoje, ale już radosnych, jednak także dziwnych, wyjątkowych, choć koniecznych. Znowu **jest co widzieć:** to ich zapamiętałe, uparte, rozkochane dłoń w dłoń i skroń w skroń; ta scena (znowu superlatyw!), że gdy się całują na środku ulicy, nie mogą się odczepić od siebie, cały ruch kołowy się wstrzymuje, z samochodów wołają ludzie: co się stało? zbiegają się policjanci... Taka jest miłosna Pieśń nad Pieśniami, wygrana na instrumencie filmu...

Niemało do ogólnego wrażenia przyczynia się jednolity, nigdzie nie przerywany tok akcji: wszystko dzieje się w ciągu kilkunastu godzin. Już z ostatniej części Griffitha „Drogi na wschód" można było widzieć, że takie „historje jednej nocy", oparte na zasadzie ściśle dramatycznej, mają największe szanse powodzenia; mimo to u nas panowała i może panuje dotychczas wiara w film z fabułą rozsypaną po różnych miejscach i czasach, fabułą o kilkunastu akcjach równoczesnych, bo to jest „niby kalejdoskopiczność życia".

Ostatecznie: raczej Sudermann, niż Murnau. I to jest ciekawe, że gorsza literatura staje się najlepszym filmem.

RZĄD PRZECIW SLUBOM CYWILNYM

OBCIĄŻENIA PODATKOWE NA RZECZ KOŚCIOŁA

P. minister Romocki wygłosił wczoraj w Poznaniu przemówienie na temat stosunku rządu do Kościoła Katolickiego, w którem m. in. powiedział:

„Uzgodniono w łonie Rządu projekt rozporządzenia, w wykonaniu art. 4-go konkordatu, **o podatkach na rzecz kościołów w Polsce,** tudzież opracowano projekt rozporządzenia o grzebaniu zmarłych w wykonaniu art. 17 konkordatu. Wreszcie, po uzgodnieniu z episkopatem, regulaminem obrad komisji warszawskiej dla spraw budynków, należących niegdyś do kościoła katolickiego, zostanie wykonany art. 24 ust. 3 konkordatu.

Intencją rządu Marszałka Piłsudskiego jest dobre współżycie kościoła z państwem, a m. in. **uregulowanie prawa małżeńskiego według intencji kościoła** (PAT.).

TELEGRAMY

LOKAUT W PRZEMYSLE METALURGICZNYM NIEMIEC

Berlin, 29 lutego. (PAT.). Jak donosi „Vorwaerts“, przemysł metalurgiczny Berlina postanowił ogłosić lokaut z dniem 3-go marca. Jednocześnie „Telegraphen Union“ donosi z Drezna, że grozi lokaut w całym saskim przemyśle hutniczym, który może się rozszerzyć również i na terytorjum północno - zachodnich Niemiec.

NIEMCY RATYFIKOWAŁY KLAUZULĘ ROZJEMSTWA

BERLIN, 29 lutego. (PAT). Według doniesień prasy tutejszej, niemiecki konsul generalny w Genewie, złożył dziś w Sekretarjacie Ligi Narodów dokument ratyfikacyjny, dotyczący przystąpienia Niemiec do klauzuli fakultatywnej, na mocy której Niemcy obowiązują się zgóry oddawać do rozstrzygnięcia obopólnemu sądowi rozjemczemu wszelkie zatargi z temi państwami, które zgłosiły już swe przystąpienie do tej klauzuli.

STANOWISKO ANGLJI WOBEC SOWIETOW

LONDYN, 29 lutego. (PAT). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie, czy wobec wykluczenia przez rząd sowiecki Zinowjewa oraz innych elementów lewicowych, rząd angielski ma zamiar podjąć stosunki dyplomatyczne z sowietami, Chamberlain oświadczył, że nie stało się nic takiego, coby skłaniało rząd angielski do zmiany dotychczasowego stanowiska.

KONFERENCJA MINISTROW SPRAW. ZAGR. MAŁEJ ENTENTY

Genewa, 29 lutego. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że w najbliższą sobotę odbędzie się w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy: Benesza, Titulescu i Marinkowicza. Celem konferencji jest m. in. omówienie sprawy zajęcia stanowiska w kwestji przemytnictwa kulomiotów w St. Gotthard.

STAN LICZEBNY ARMJI FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 29 lutego. (PAT). Izba rozpoczęła dyskusję nad projektem w sprawie utworzenia kadr oraz ustalenia stanu liczebnego armji. Sprawozdawca podkreślił doniosłość projektu, zaznaczając, że stan liczebny, wyrażający się cyfrą 525.000 żołnierzy, jest nieodzowny z powodu różnorodnych zobowiązań, wynikających z troski o bezpieczeństwo oraz potrzeb obrony Francji i jej kolonji.

PARYŻ, 29 lutego. (PAT). Izba przyjęła projekt w sprawie utworzenia kadr oraz ustalenia stanu liczebnego armji.

MUSSOLINI CONTRA SEIPEL

Rzym, 29 luty. (PAT). Premjer Mussolini odpowie w sobotę na zapytania grupy deputowanych w związku z przemówieniem kanclerza Seipla.

ANGLJA A ZATARG AUSTRJACKO-WŁOSKI

LONDYN, 29 lutego. (A. W.). Niezałagodzony dotąd konflikt włosko-austrjacki oceniany jest przez angielskie koła polityczne bardzo poważnie. Chamberlain jest niezadowolony z posunięć rządu włoskiego w południowym Tyrolu, jednak, dla zapobieżenia wszelkim naprężeniom dyplomatycznym, zwrócił się do rządu austrjackiego z prośbą, aby zachował w całym konflikcie pełne umiarkowanie.

NOWY AMBASADOR ANGIELSKI W BERLINIE

Londyn, 29 lutego. (PAT). Król Jerzy podpisał nominację Sir Horacego Rumbolda, dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Madrycie, na takie samo stanowisko w Berlinie. W związku z tą nominacją wypowiadana jest opinja, że znajomość p. Rumbolda stosunków niemieckich pozwoli mu na zacieśnienie stosunków przyjaznych, co było również celem jego poprzedników w Berlinie lorda d'Abernoona i sir Ronalda Lindsaya.

ODPOWIEDZ ST. ZJEDN. NA NOTĘ BRIANDA

Paryż, 29 luty. (PAT). W odpowiedzi na notę Brianda z dnia 21 stycznia b. r., Kellog wyraża pogląd, że o ile zobowiązania Francji wobec Ligi Narodów oraz zobowiązania, wynikające dla niej z traktatów lokareńskich pozwalają jej na zawarcie ze St. Zjednoczonymi dwustronnego traktatu w sprawie bezwarunkowego wyrzeczenia się wojny, to zobowiązania te mogą również pozwolić jej na przyłączenie się do St. Zjednoczonych w celu zaproponowania zawarcia tego samego rodzaju traktatu wielostronnego z innemi mocarstwami. Kellog zaznacza, że bezcelowem wydaje się dyskutowanie zarówno nad traktatami dwustronnymi, jak i wielostronnymi jeżeli członkowie Ligi Narodów nie mogą, nie naruszając postanowień paktu ligi, zobowiązywać się wzajemnie lub też w stosunku do St. Zjednoczonych do wyrzeczenia się wojny jako środka swej polityki.

Kellog zaznacza, że St. Zjednoczone gotowe są zawrzeć jeden traktat wielostronny, któryby zobowiązywał mocarstwa do powstrzymywania się we wzajemnych stosunkach od wojny i występuje z projektem zakomunikowania Anglji, Włochom, Niemcom i Japonji pierwotnej propozycji Brianda, jako podstawy do wstępnych dyskusyj w sprawie zawarcia wielostronnego traktatu, potępiającego uciekanie się do wojny.

PROCES

O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBINSKIEGO

Lwów, (A.W.). Po odczytaniu aktów, odnoszących się do Darmochwała zeznawał powołany na świadka podkomisarz Konarski. Opisywał szczegółowo swoje czynności urzędowe po morderstwie, a następnie zeznał, że na podstawie informacji konfidencjonalnych dowiedział się, że Hasman woził dnia 19 października sprawców mordu. Hasman przesłuchany przez świadka, zeznał że sprawcy jechali na miejsce autem, przypomniał sobie, że tegoż dnia t. j. 19 października on właśnie jechał z dwoma osobnikami na ulicę Tarnowskiego. Podobnie zeznał świadek starszy posterunkowy Kuciel, który spisywał protokół z Hasmanem. Po przerwie zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrony Trybunał postanowił odczytać odnośny ustęp „Gazety Porannej“ z datą 24 października 1926 r., poczem ustęp ten zaprotokółowano. Następnie odczytano zeznania świadków, którzy w dniu 29 październ(?)ika byli w pobliżu ulicy Królewskiej i zeznania swoje złożyli w policji. Rozprawę przerwano do jutra.

ODPOWIEDZ P. WALDEMARASA NA NOTĘ POLSKĄ

P. WALDEMARAS SABOTUJE NADAL ROKOWANIA LITWY Z POLSKĄ.

Kowno, dn. 26 lutego 1928 r.

PANIE MINISTRZE!

Notę Pana z dnia 9 lutego otrzymałem 13 lutego. W odpowiedzi mojej z dnia 16 stycznia 1928 r. na pismo Pana z 11 stycznia prosiłem Pana o wyjaśnienie następujących punktów:

1) Rząd Polski zobowiązał się pozwolić wydalonym przez niego w listopadzie 1927 r. osobom powrócić do swojego miejsca zamieszkania. Otóż, to zobowiązanie nie zostało wypełnione pomimo niejednokrotnych interwencyj Rządu Litewskiego.

2) Zgodnie z zobowiązaniem, przyjętem przez Rząd Polski w Genewie, bandy wojskowe, tak zwane „litewskie", organizowane i utrzymywane przez Rząd Polski w Lidzie dla rzucenia ich na terytorjum niepodległej Litwy, miały być rozwiązane. W odpowiedzi swojej zachowuje Pan, Panie Ministrze, całkowite milczenie w poruszonej sprawie.

3) Dla przyspieszenia pertraktacji litewsko - polskich, przewidzianych w rezolucji Ligi Narodów, prosiłem Pana o szczegóły co do umów, jakie mają być zawarte pomiędzy Litwą a Polską. Prośba ta została również całkowicie pominięta milczeniem w odpowiedzi Pana.

4) Ponieważ Liga Narodów samorzutnie zaofiarowała swoją pomoc przy rokowaniach litewsko - polskich, o ile obie strony sobie tego życzą, prosiłem Waszą Ekscelencję o wypowiedzenie się co do tego, gdyż, przyjmując tę pomoc, strony zainteresowane powinnyby porozumieć się z delegatem Ligi Narodów co do daty i miejsca, któreby mu najbardziej odpowiadały dla pertraktacyj. Nie raczył Pan również udzielić mi odpowiedzi w tym przedmiocie.

W ten sposób kwestje zasadnicze poruszane w mojej nocie pozostają nadal bez odpowiedzi ze strony Pana.

Natomiast, Panie Ministrze, poświęca Pan całą swoją uwagę uwypukleniu dwuch kwestyj, które zmuszony byłem wysunąć. Ponieważ mylnie interpretował Pan treść naszej rozmowy podczas wymienionych przez nas wizyt grzecznościowych, zarzucając mi niedotrzymanie danej przeze mnie obietnicy, widziałem się zmuszonym przypomnieć Panu treść naszej rozmowy.

Unikając wypowiedzenia się co do niektórych punktów ustalonych w trakcie tej wizyty, ogranicza się Pan „do wypowiedzenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy były stenografowane i zaprotokułowane". Co do mnie, nie mam w tej mierze żadnych zastrzeżeń.

Druga kwestja, którą wysunąłem w poprzedniej nocie, polegała na przeciwstawieniu przezemnie autentycznego tekstu rezolucji Ligi Narodów, przytoczonemu przez Pana odmiennemu tekstowi.

Uważa Pan za stosowne cytatę dosłowną nazwać „interpretacją bardzo indywidualną rezolucji Rady Ligi Narodów". Nie mogę iść za Pańskim przykładem, tembardziej, że Wasza Ekscelencja przywłaszcza sobie prawo interpretowania rezolucji Rady Ligi Narodów, chociaż prawo takie nie przysługuje żadnemu z członków Ligi Narodów.

Jednakże nie mogę ukryć mego zdziwienia wobec zupełnie niespodziewanego zakończenia Pańskiej noty. Wasza Ekscelencja zapytuje mnie mianowicie, czy Rząd Litewski zamierza zastosować się do rezolucji Rady Ligi Narodów. Przyznaję, że pytanie to zdaje mi się być zupełnie zbytecznem, skoro odpowiedź na nie dana była na publicznej sesji Rady Ligi Narodów 10 grudnia 1927 roku równocześnie przez Litwę i przez Polskę.

Wreszcie muszę w nocie Pana wysunąć jeszcze jedną osobliwość, która nie jest dla mnie zrozumiała. W nocie poprzedniej wyliczył Pan cztery kwestje, co do których chciał pertraktować z Rządem Litewskim. Otóż, obecnie proponuje Pan „rozpocząć natychmiast rokowania w celu ustanowienia stosunków normalnych i dobrego sąsiedztwa między Polską a Litwą". Nie mam dostatecznej pewności, czy w zrozumieniu Pana cztery powyższe kwestje pokrywają się z kwestją normalnych stosunków, które Pan obecnie proponuje jako przedmiot rokowań. Dlatego po drugiej nocie Pańskiej już nie wiem wcale, o jakich kwestjach Pan chce dyskutować w czasie naszej przyszłej konferencji, ani też do jakiego rozwiązania tych kwestji Pan zamierza.

Z drugiej strony zupełne milczenie Pana co do kwestji, które wobec Pana wysunąłem, wskazuje, że wymiana not zamiast lepiej przygotować ustne rokowania, jeszcze bardziej je gmatwa W tych warunkach dalsza wymiana not staje się bezprzedmiotowa. Wobec tego, w imieniu Rządu Litewskiego mam zaszczyt przedłożyć Panu następującą propozycję:

1) Prosić Ligę Narodów o obiecaną pomoc przy pertraktacjach. Jeśli się Pan na to zgadza, ustalić z delegatem Ligi datę i miejsce.

2) Jeśli z jakichkolwiek względów sprzeciwia się Pan tej pomocy, Rząd Litewski gotów jest rozpocząć ustne rokowania 30 marca w Królewcu.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mego najwyższego szacunku.

Podpisano: Profesor **A. Voldemaras,** Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna magistrat dodatkową pomoc żywnościową dla bezrobotnych pracowników fizycznych, niepobierających zapomóg, którzy dotąd nie korzystali z świadczeń żywnościowych magistratu.

O DOBRE MIESZKANIA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH.

Celem polepszenia stosunków mieszkaniowych w jakich, według wyniku ankiety, znajdują się dozorcy domowi, magistrat postanowił, by w planach wszystkich wznoszonych w przyszłości domów, znajdowało się **pomieszczenie parterowe** dla dozorców domowych, odpowiadające wymogom nowoczesnej higjeny.

ŻŁOBEK DLA NIEMOWLĄT.

W porozumieniu z tow. **„Kropla mleka“** magistrat postanowił przystąpić do zorganizowania żłobka dla niemowląt matek, odsiadujących karę w więzieniu przy ul. Kopernika. Odpowiednia suma na ten cel zostanie wstawiona do budżetu.

PODATEK OD PLACÓW BUDOWLANYCH.

Magistrat na posiedzeniu w dniu wczorajszym zatwierdził statut podatku od niezabudowanych placów budowlanych. Będzie on pobierany w formie podatku komunalnego do podatku państwowego i wahać się będzie od 0.5 do 0.9 proc. tego podatku.

POŻAR W ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADACH SCHEIBLERA I GROHMANA.

W Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana w oddziale przędzalni przy ul. Wodnej wybuchł groźny pożar.

Straż ogniowa rzuciła się w pierwszym rzędzie do ratowania robotnika inwalidy wojennego (bez nogi), który o własnych siłach nie mógł się wydostać, i któremu groziła śmierć od ognia. Robotnika inwalidę wydobyto bez szwanku.

Straty, spowodowane pożarem, obliczone są na kilkanaście tys. złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

KONFISKATY.

Z polecenia komisarjatu rządu, uległy konfiskacie „Lodzer Freie Presse“ i tygodnik „Volkgenossen".

Radom

TRAGEDJA DWUCH PRZYJACIÓŁ.

Onegdaj zdarzył się w Radomiu tragiczny wypadek. Około godz. 5 po poł., w bursie przy ul. Trawnej 6, uczeń szkoły technicznej w Radomiu, Bolesław Wiśniewski, nieostrożnie manipulując rewolwerem, spodował wystrzał. Kula zraniła ciężko jego kolegę, Wiktora Serwetnickiego, który padł na ziemię, brocząc krwią. Zrozpaczony sprawca nieszczęścia, widząc przyjaciela, nie dającego znaku życia, strzelił do siebie, raniąc się również bardzo ciężko.

Obu chłopców odwieziono natychmiast do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, gdzie walczą ze śmiercią.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Wczoraj nadeszła wiadomość o niezwykle zuchwałym rabunku, dokonanym w urzędzie pocztowym w Radomiu.

W nocy przedostali się do gmachu poczty włamywacze i, przy pomocy narzędzi kasiarskich, rozbili kasę ogniotrwałą, z której zrabowano przeszło 112.000 złotych.

Baranowicze

RABUNEK.

Dziś dokonano napadu na kasjera monopolu państwowego Józefa Suchackiego. Napastnik wyrwał Suchackiemu teczkę, zawierającą 34.500 zł. i zbiegł. Pościg narazie nie dał rezultatu.

Kraków

KONFISKATA.

Pierwszy numer wznowionego przez ks. K. Dziurzyńskiego „Krakusa“ uległ konfiskacie za dwa artykuły.

Wysokie Koło

STRASZNY WYPADEK KOLEJOWY.

Wczoraj zdarzył się straszny wypadek kolejowy.

W radomskiej dyrekcji kolejowej, na przejeździe, między stacjami Wysokie Koło — Sarny, pociąg towarowy najechał na furmankę. Skutki tego wypadku były straszne.

Furmanka została zupełnie strzaskana, furman zginął rozszarpany pod kołami pociągu, drugi mężczyzna, który jechał furmanką, cięko ranny, walczy ze śmiercią. Konie uciekły.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WŚRÓD PRACOWNIKÓW P. K. O.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników P. K. O., w związku z niepomyślnym wynikiem zabiegów o zasadniczą poprawę bytu pracowników P. K. O., powziął na ostatniem posiedzeniu uchwałę złożenia mandatów oraz zwołania Zgromadzenia Delegatów.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W czwartek, dnia 1 marca.

Mężowie zaufania do biur wyborczych przy wyborach do Sejmu i Senatu baczność! O godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie mężów zaufania.

Nowe-Bródno. O godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy Warsztaty. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Komendanci milicji dzielnicowej baczność! Wzywamy wszystkich komendantów dzielnicowych do bezwzględnego stawienia się w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie nr. 6) w czwartek, dnia 1-go marca r. b. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne!

W piątek, dnia 2 marca.

Dzielnica Sielce. O godz. 7 w lokalu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 32, odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

Dzielnica Jerozolimska. O g. 7 w lokalu, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Baścika n. t.: „Sytuacja obecna a wybory".

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Gazowni „Wola". O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Państwowa fabryka karabinów. Po odbytej masówce w dniu 28.II r. b. i przemówieniach tow. tow.: Celejewskiego, Jabłońskiego Jakóba i Boczkowskiego, uchwalono głosować jednogłośnie na listę numer 2.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA NIESZCZĘŚCIA

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

Nocy ubiegłej, około godz. 1-ej, lokatorzy domu Nr. 23 przy ul. Przemysłowej zaalarmowani zostali głuchym hukiem, po którym wkrótce dały się słyszeć na podwórzu słabe jęki. W tym czasie wszedł na podwórze lokator tegoż domu, dorożkarz, który w ciemności natknął się na leżącego na podwórzu jakiegoś mężczyznę. Dopiero przy świetle lampki dozorca i lokatorzy ujrzeli w kałuży krwi mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia, stwierdził, że samobójca otruł się kwasem octowym oraz skonstatował ogólne potłuczenie i złamanie miednicy — wskutek jak później ustalono — skoku z okna IV piętra klatki schodowej na bruk podwórza.

Z przeprowadzonego przez policję IX kom. dochodzenia ustalono, że podwójnym samobójcą jest 29-letni Karol Wiśniewski, robotnik, zamieszkujący wraz z matką 60-letnią, siostrą i szwagrem przy ul. Czerniakowskiej Nr. 140. Wiśniewski już od 2-ch lat pozostawał bez zajęcia. Wczoraj Wiśniewski wyszedł z domu i więcej już nie powrócił. Badany dozorca domu (Przemysłowa Nr. 23) stwierdził, że po zamknięciu bramy nie wpuszczał Wiśniewskiego do domu, wobec czego W. musiał wejść jeszcze przed zamknięciem bramy i siedząc przez kilka godzin na parapecie okna, nosił się z zamiarem samobójstwa. Wiśniewskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

WYBUCH 2-CH BECZEK BENZYNY.

Gęste kłęby dymu, a po chwili duże płomienie ukazały się wczoraj o godz. 15 m. 30 w okolicach ul. Mostowej, Bugaj i Rybaki. Jak się okazało wynikł groźny pożar na posesji należącej do Tow. „Quehracho" przy ul. Rybaki Nr. 4-6, gdzie mieszczą się: garaż samochodowy i warsztaty reperacyjne sp. z. o. „Wartax". Po upływie kilku minut na miejsce katastrofy pierwszy przybył nalewkowski oddział straży, a następnie ratuszowy i mirowski. Akcją ratunkową zajął się I oddz. Przeprowadzono wyloty wężów od frontu oraz od podwórza, gdzie w sąsiedztwie garażu mieszczą się domy mieszkalne. Pozostałe dwa oddz. nie brały udziału w akcji. Dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji garaż spłonął tylko częściowo. 6 nowych samochodów uratowano, zaś 3— dorożki samochodowe zostały uszkodzone t. j. spalone karoserje. W niespełna 15 minut pożar zlokalizowano, zaś dogaszanie zgliszcz trwało do godz. 16-ej. W czasie akcji ratunkowej doznał poparzenia twarzy i głowy Ig acy Feilchenfeld, kasjer i kierownik garażu, na którego buchnęły płomienie, wskutek wybuchu beczki z benzyną. Według informacyj Feilchenfelda, sprawcą wybuchu i pożaru miał być Ludwik Suknarowski dozorca garażu, który przetaczając 2 beczki z benzyną, mimo surowego zakazu palił papierosa. W chwili wybuchu pierwszej beczki Suknarowski w porę zdążył umknąć i uniknął poparzenia. W momencie gdy I oddz. straży przystępował do akcji ratunkowej nastąpił drugi wybuch żelaznej beczki z benzyną. Wybuchy nastąpiły z powodu wyciekania benzyny z beczki.

PRZYGODY AWANTURNICZEJ PARY.

Na stacji samochodowej na rogu ul. Al. 3-go Maja i Nowego Świata do samochodu kierowanego przez Jana Galińskiego wsiadł jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety. Szofer przyjechał pod wskazany adres na ul. Żelazną nr. 47. Tam wysiadł tylko pasażer, który udał się do restauracji „Odrodzenie". Mijały kwadranse za kwadransami. Szofer cierpliwie czekał, pasażerka w aucie drzemała, a licznik sprawnie i systematycznie wybijał dwudziestogroszówki. Po przeszło godzinie pasażer wyszedł, zajął miejsce przy przebudzonej damie i samochód pomknął na żądanie pasażera do baru „pod Setkę" (Marszałkowska 100). Jakie było zdziwienie Galińskiego, kiedy ujrzał wychodzących z samochodu swych pasażerów całkiem już „urżniętych". Metamorfoza zmieniła do niepoznania grzecznych dotąd pasażerów, bo na żądanie szofera, uregulowania należności za jazdę w sumie 17 zł. 80 gr. wyrazili realne objawy swego niezadowolenia w ten sposób że pobili go. podarli na nim palto oraz wybili szybę w samochodzie. Ten niezwykły sposób regulowania rachunków zgromadził tłum ciekawych oraz policjantów, którzy pijanych pasażerów wprowadzili z powrotem do samochodu i przewieźli do 10 komisarjatu. Tam pijany pasażer, chcąc zadokumentować swe oburzenie, zaczął walić ręką w barjerę, przy akompanjamencie piekielnego wrzasku swej towarzyszki. Awanturnicza para rzuciła się następnie na policjantów. Osadzono ich w osobnych celach aresztu. Ponieważ awanturnicy zabrali się do demolowania aresztu, policja nałożyła im kaftany bezpieczeństwa. Okazało się, że awanturnikiem jest krawiec, Leopold Gawroński, towarzyszka zaś jego kobieta lekkich obyczajów Wanda Karczewska.

GROŹNY POŻAR W BIURZE FILMOWEM.

Przy ul. Świętokrzyskiej nr. 25, w poprzecznej oficynie na 2-giem piętrze mieściło się biuro kinematograficzne p. f.: „Tarlerfilm", zajmujące lokal złożony z 5-ciu pokojów. Wczo.aj, gdy w lokalu tym, oprócz właściciela, znajdowały się jeszcze 3 osoby, nagle wybuchł pożar w pokoju przeznaczonym na skład filmów. Ogień, znalazłszy podatny ma erjał w postaci celulojdu, rozszerzył się z szaloną szybkością. Momentalnie siłą żaru zostały wysadzone okna, poczem buchnęły olbrzymie kłęby dymu i ognia. Dozorca domu zaalarmował straż ogniową, która w sile wszystkich czterech oddziałów wkrótce przybyła na miejsce katastrofy. Do akcji ratunkowej przystąpiły I, II i IV oddziały, które w niespełna 20 minut groźny pożar zlokalizowały, dogaszanie zaś zgliszcz trwało do 21 i pół. Pastwą pożaru padły doszczętnie dwa pokoje w biurze, przyczem spalił się cały znaczny zapas kosztownych filmów Jak wielki był pożar, świadczą stosy gruzu i muru, które odpadły w zniszczonych pokojach biura oraz na kuchennej klatce schodowej na drugim i trzecim piętrze. Nadto został częściowo uszkodzony pokój na 3 piętrze w biurze p. f.: „The Anglo-European Company, Ltd", oraz silnie nadpalone drzwi w lokalu na 2 piętrze naprzeciwko biura filmowego, w klubie bankowców handlowców. Po ugaszeniu zgliszcz, strażacy znaleźli zwłoki częściowo spalonej i zaduszonej trującymi gazami z celulojdu służącej biura, 40-letniej Julji Bartoszewiczówny. Straty wynikłe wskutek pożaru, są bardzo znaczne. Dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi 10-ty komisarjat P. P.

MŁODZIEŻ.

WARSZAWSKI O. K. R. wzywa Egzekutywę Kom. Wykonawczego Warsz. Org. Mł. T. U. R. na zebranie w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R.

Koło T. U. R. im Misiołka. Walne zebranie koła dziś o godz. 7 wiecz. (Dzielna 95). Sprawy bardzo ważne.

Wolskie Koło Młodzieży T. U. R. Ogólne zebranie członków Koła Młodzieży T. U. R. im. Montwiłła - Mireckiego odbędzie się dnia 3 marca r. b., o godz. 5 min. 30 punktualnie. Obecność wszystkich członków, ze względu na ważność spraw, bezwzględnie konieczna pod rygorem organizacyjnym.

Zarząd.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.05 — 12.30 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: „Szanujmy zabytki" — wygłosi wiz. T. Sawicki. 12.30 — 14.00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Przegląd polityki międzynarodowej za m. styczeń — wygł. p. J. Grzymała-Grabowiecki. 16.25 — 16.40 Komunikat harcerski. 16.40 — 17.05 „Kącik dla kobiet" — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 1745 „Wśród książek"— przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17.45 — 18.55 Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 18.55—19.05 Przerwa. 17.20 — 17.45 „Wśród książek" — 19.15 — 19.35 Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.35 — 20.00 Lekcja języka angielskiego p. M Gardiner. 20.00 — 20 30 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów, przemówienie min Czechowicza. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PIĄTEK.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. H. Mościcki. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Kilka słów o sztuce sprzedawania" — wygłosi p. G. Martens. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t: „Malarstwo włoskie w dobie wczesnego renesansu" odczyt I-szy „Giotto" (Dział „Sztuka") — wygłosi dr. M. Henzel. 17.45 — 18.55 Koncert popołudniowy. Transmisja z Katowic. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15 — 19.30 Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t.: „Ogrody dla dzieci w Ameryce i ogrody Jordanowskie u nas". 19.55 — 20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W programie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a 22.20 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Zrana opary lub mgła dolna lub górna, potem w ciągu dnia pogodnie. Na zachodzie i północnym wschodzie zachmurzenie umiarkowane. Temperatura zrana od kilku stopni poniżej 0°, w ciągu dnia ocieplenie, aż do odwilży. Słabe wiatry wschodnie.

Gość ze Szkocji. Bawiący przejazdem w Warszawie burmistrz miasta Aberdeen w Szkocji, p. Andrew Lewis, przybył wczoraj do magistratu, aby złożyć wizytę p. prezydentowi miasta.

Budowa nowych filtrów. W związku z projektowaną budową na terenie stacji filtrów, dyrekcja wodociągów i kanalizacji rozesłała zaproszenia do różnych firm zagranicznych o złożenie ofert. Wpłynęło 9 ofert, które były rozpatrzone przez zarząd wodociągów i kanalizacji, poczem delegowano jednego z inżynierów zagranicę dla zbadania urządzeń tych na miejscu. Delegat ten wróci w przyszłym miesiącu i dopiero wówczas zdecydowana będzie sprawa powierzenia omawianych robót które mają być rozpoczęte na wiosnę. Koszty budowy nowych filtrów oblicza się na około 5 miljonów zł. Będzie ich ogółem 22. Mają one dostarczać 150.000 metrów sześciennych wody na dobę. Budowa obliczona jest na 2 lata. Filtry będą stopniowo oddawane do użytku, w miarę postępu robót.

Wpływy z podatków komunalnych w roku 1927. Według danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. stoł. Warszawy, wpływy podatków komunalnych w roku 1927 za ten sam rok wyniosły: od nieruchomości 2,664,996 zł. 51 gr. (w r. 1926 — 1.589 815 zł. 68 gr.), od zbytku mieszkaniowego 246,413 zł. 26 gr. (w r. 1926 — 57,672 zł. 23 gr.) od placów niezabudowanych — 64.525 zł. 07 gr. (45.452 zł. 39 gr.), gruntów rolnych 12.275 zł. 48 gr. (10,831 zł. 3 gr.), psów 216,652 zł. 25 gr. (297 438 zł. 95 gr.), przedmiotów zbytku — 109 420 zł 75 gr. (87.234 zł. 6 gr.), szyldów — 230.402 zł. 13 gr. zwierząt domowych — 62.243 zł. 5 gr. (63,311 zł. 24 gr.). Wpływy podatków państwowych, inkasowanych przez miasto, wyniosły w tym samym okresie: od nieruchomości 7,033 246 zł. 72 gr. (6.260,017 zł. 77 gr.), od lokali 8 002,978 zł. 77 gr., od placów 98 662 zł. 86 gr. (69.315 zł. 32 gr.), od gruntów rolnych — 24,258 zł. 59 gr. (21,158 zł. 10 gr.)

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 29 lutego

Dolar St. Zjedn. 8.88¼
Belgja 124.14
Holandja 358.75
Londyn 43,49½
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.08
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.68
Włochy 47.26
Wiedeń 125.60

Papiery procentowe.

Dolarówka 72.00—72.75. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.50. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.50. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 56.75. 5% L. Z. Warsz. przedw. 63.25. 4½% L. Z. Warsz przedw. —.—. 4½% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63 00

Akcje.

Bank Polski 148.00—149.00. Bank Dyskontowy 136.00 —.—. Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 32.00. Bank Zw. Sp Zarob. 89.00. Bank zjedn. ziem. pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.—. Spiess 160.00. Elektryczność —.—. Siła i Światło 120.00. Czersk —.—. Częstocice 74.00. Chodorów —.—. Gosławice 68.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 78.00. Węglowe 97.50. Firlej 56.00. Łazy 9 20. Wysoka 156.00. Polska Nafta —.—. Nobel 40 50 Cegielski. 43 00 Lilpop 42.50 Norblin 205.00. Orthwein 83.00. Modrzejów 46.75. Parowóz —.—. Ostrowiec 85.00. Zieleniewski —.—. Rudzki 53.00 Starachowice 64 50. Zawiercie 33.00. Żyrardów —.—. Borkowski 19.50. Syndykat —.—. Haberbusch 170.00. Spirytus 39.50. Żegluga 41.00.

Notowania pozagiełdowe z dnia 29 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja mocniejsza. Dolar ameryk. 8.88¼. Bank Polski 148.00, Cukier 79.10, Węgiel 97.00, Modrzejów 46.00, Lilpop 42.50, Ostrowiec 85.00, Rudzki 52.50, Starachowice 65.75, Rubli 100 złotem 467.00.

100 złotych w złocie 172.00.

Listy Zastawne złotowe przeważnie mocniej.

Obroty akcjami większe.

JAZDA NA WROTKACH



W Ameryce rozpowszechnia się coraz bardziej jazda na wrotkach o dwu kółkach (zamiast zwykłych czterech). Nowy sport pozwala na dokonywanie szeregu pięknych i efektownych ewolucyj, ale wymaga zachowania bezwzględnej równowagi.

CASINO

„MĘCZENNICA MAŁŻEŃSTWA".

Mówiąc o Corrinne Griffith, możnaby śmiało zrobić uwagę w stylu: „gdyby ciocia miała wąsy, to byłby wujaszek" — gdyby Corinna Griffith nie była siostrą wielkiego reżysera Griffitha nie byłaby gwiazdą. Jej mimika ograniczająca się do podnoszenia „boleśnie" brwi i opuszczania „tragicznie" kącików ust może zadowolić bardzo niewybredną publiczność a co gorzej nudzi, gdyż od kilku lat aktorka ta nie ukazała ani razu nie tylko innej miny ale chociażby jakiegokolwiek grymasu. „Gwiazda" nie może być obrazkiem, nawet wtedy, gdy jest ładna, Corinna wiecznie przypomina malowankę. Brak jej życia, brak uśmiechu, brak ruchliwości... ostatnio zresztą zaczyna braknąć nawet urody.

Jeśli zestawić Corinnę Griffith nap. z prześliczną w ruchach, niezwykle wprost żywą i „różnobarwną" Mae Muray (o której o zgrozo krążą wersje, iż została usunięta z wytwórni z powodu dwuch zmarszczek pod oczami) będziemy mieli wrażenie, że obok żywej aktorki znajduje się papierowa maska, modelowana na „boleść".

Corinna Griffith ma jeszcze i to nieszczęście, że zwykle grywa w banalnych sztukach. „Uczenica małżeństwa" potwierdza to w zupełności. Tkliwo - nudny scenarjusz, do niemożliwości rozwlekła akcja, brak logiki w każdym konflikcie psychologicznym, słabe napięcie dramatyczne a cukierkowo ślamazarne rozwiązanie węzła dramatu oto wszystkie cechy charakterystyczne tego obrazu.

Nad program mamy humoreskę Maxa Fleschera, świetną jak zawsze i wesołą farsę 2-aktową, której głównym bohaterem jest mały izraelita, partner Mary Pickford w „Sercu".

Nie omieszkano doczepić do programu „agitacji" jedynki, którą zresztą publiczność zaczyna przyjmować niedwuznacznym sykaniem, tupaniem i gwizdaniem: „Agitację" rozszerzono również i na dział ogłoszeń. Pomiędzy reklamą mydła „Jeleń", pasty do butów oraz przyborów gumowych, ukazuje się portret Marszałka Piłsudskiego i wielka jedynka. A czy to co pomoże...? I. K.

ZE SPORTU

PIŁKA NOŻNA W GDAŃSKU.

W meczu piłkarskim Gedania, pokonała Zoppoter S. C. w stosunku 4:2.

PING - PONG.

Makabi — Gwiazda 6:1.

Robotniczy mistrz ping-pongowy ulega silnej drużynie Makabi.

KOSZYKÓWKA.

Zw. Strzelecki — Orzeł 30:13.

Drużyna strzelecka, pierwszym swym oficjalnym występem, zaprezentowała się z jaknajlepszej strony.

BOKSERSKI „PIERWSZY KROK".

Organizowany przez redakcję Stadjonu wespół z polską YMCĄ bokserski „Pierwszy Krok", odbędzie się w Ośrodku w. f. w sobotę i w niedzielę dnia 3 i 4 marca. W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 18, w niedzielę o godz. 11 rano i 19-tej. Zawodnicy otrzymają bilety wstępu w polskiej Y. M. C. A. (Miodowa 10) w dn. 1 — 3 b. m., a muszą się stawić na badanie lekarskie w sobotę między godz. 12 — 14 do Ośrodka w. f. (gmach szk. Podchorążych). Dotychczas zgłosiło się około 100 zawodników. Ze względu na podniesienie się poziomu warszawskiego pięściarstwa, spodziewać się należy ciekawych spotkań. W dniu finałów rozegrana zostanie walka pokazowa pomiędzy Wiktorem Junoszą i Edwardem Ranem.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W SIATKÓWCE.

Terminy ostatnich rozgrywek siatkówki o mistrzostwo Warszawy są następujące:

4.III Victoria — Orzeł, Polonia — WKS, YMCA — Varsovia, AZS — Orzeł.

11.III Varsovia — Orzeł, AZS — WKS, YMCA — Orzeł, Zieloni — Victoria.

18.III Zieloni — Orzeł, Varsovia — AZS., WKS — Orzeł Polonia — YMCA.

DZIEŃ PZPN.

W dniu 3 maja wzorem lat ubiegłych, Polski Związek Piłki Nożnej organizuje w całej Polsce szereg meczów na dochód P. Z. P. N., przyczem jedna trzecia dochodu pójdzie na związek okręgowy, a dwie trzecie — na PZPN

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

W konkursie skoków na Krokwi zwyciężył Rozmus (51 i 57 mtr.) przed Cukierem (49 i 53 mtr.) i Szostakiem. Motyka St. doznał bardzo poważnego wypadku.

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ WE FRANCJI.

Dowiadujemy się, że we Francji zawiązał się Polski Związek Piłki Nożnej z siedzibą w Douai, którego prezesem jest p. A. Strojny Zarząd ZZ zwrócił się do niego z prośbą o nadesłanie bliższych szczegółów dotyczących dziejów jego powstania i organizacji.

NIELEGALNA MILITARYZACJA WĘGIER



BETHLEN

premjer rządu węgierskiego wyjeżdża do Genewy, aby wobec Zgromadzenia Ligi usprawiedliwić rząd swój za sprowadzenie amunicji i broni palnej z Włoch. Jest to sprzeczne z obowiązującym traktatem pokojowym z 1919 r.

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Za krew braci",
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Męczennica małżeństwa".
Miejski: „Dziewczę z ludu".
Palace: „Niewolnicy knuta".
Pan, Corso: „Tragedja ulicznic".
Rococo: „Cyrk".
Splendid: „Ostatni pocałunek"
Wodewil: „ W imieniu cara" z Lyą de Putti.
Capitol: „Na właściwym tropie" z Harry Peelem.
Światowid: „Studencki flirt".
Filharmonja: „Car i poeta"
Apollo: „Giełda miłości".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią"
Mewa: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".
Muza (ul. Mokotowska): „Świat w płomieniach".
Czary (ul. Chłodna): „Miłość przez ogień i krew".
Bajka (ul. Żelazna): „Biała niewolnica".
Italja (ul. Wolska): „Hotel Imperial".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha (ul. Złota 72): „Wschód słońca"
Miraż (ul. Czerniakowska): „Znak Zorry"
„Praga": „Gwałtu, co się dzieje" z Haroldem Lloydem.
Uranja: „Czaty", „Konik swatem" i „Paweł i Gaweł".
Sokół: „Szatańska syrena".

Artykuły i korespondencje, przeznaczone do dodatku „Matka i Dziecko", należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Lakme"
Narodowy
o 8 ej w. „Romans florencki"
Letni
o 8 ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś „Lakme". Jutro „Tosca" z pp. Margot Kaftal i Dygasem .

Teatr Narodowy. Dziś „Romans florencki".

„Walka" S. Krzywoszewskiego w Teatrze Narodowym. Najbliższą nowością Teatru Narodowego będzie dramat w siedmiu obrazach Stefana Krzywoszewskiego p. t.: „Walka" osnuty na pierwszych dniach powstania listopadowego.

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się".

Teatr Polski. Dziś „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu".

Stołeczna operetka w Teatrze Nowości. Dziś i dni następnych „Tylko ty".

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie świeżo wystawiona rewja „Wszystko z miłości".

Teatr Praski. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu akademji wyborczej. Jutro „Stary kawaler".

Teatr Znicz. Dziś „Rozbitki".

Nowe Perskie Oko, Jasna 3. Codziennie Confetti".

Teatr Czerwony As. Rewja „Dlaczego właśnie z nim".

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne

Z Filharmonji. Jutro, w piątek na wielkim koncercie symfonicznym, pod dyrekcją Emila Młynarskiego poznamy pianistę Aleksandra Braitowskiego, który wykona koncert f-moll Chopina. Część orkiestrowa zawiera poemat symfoniczny „Don Quoixote" Straussa, symfonję „Niedokończoną" Schuberta i dzieło polskiego kompozytora Pawła Kleckiego p. t.: „Sinfonietta".

Recital Józefa Śliwińskiego w Filharmonji. Dziś, w czwartek, w sali Filharmonji recital Józefa Śliwińskiego. Program recitalu niezwykle bogaty z arcydziełami Chopina, Bacha, Schumana, Liszta, Mendelssohna na czele.

Koncert kameralny na dawnych instrumentach. We wtorek, dnia 6 marca, w sali Konserwatorjum odbędzie się wieczór muzyki zespołowej 16-go, 17-go i 18-go wieku wykonany na oryginalnych instrumentach z tamtejszej epoki. Jako wykonawcy wystąpią p. Henryk Kruze, prof. Konserwatorjum w Hamburgu, oraz muzyk poznański Jan Rakowski. Na fortepianie towarzyszyć im będzie prof. Konserwatorjum poznańskiego G. Konatkowska. Bilety nabywać można od czwartku w Orbisie.

PROPAGANDA ANTY-OPIUMISTYCZNA W CHINACH



Wobec masowego importu opium do Chin przez europejskich przedsiębiorców (szczególnie angielskich), działającego zabójczo na ludność tubylczą, południowe rządy chińskie rozwinęły intensywną propagandę uświadamiającą przy pomocy referatów, barwnych afiszów i t. d.

REMBEK. 27)

NAGAN

Powieść.

Gdy wydostał się na wierzch, musiał znowu przywarować, bo wokół pękały ciągle bolszewickie granaty; ledwie jeden rzygnął w górę śniegiem i grudą, drugi już gwizdał przeciągle pod niebem, aby znów urwać świst krótkim a wstrząsającym hukiem eksplozji.

Pomianowski leżąc wżerał się pazurami w ziemię z rozpaczy bezruchu.

— Boże!... — skamlał — jeśli Maryśka nie żyje... jeśli nie żyje... spraw, aby mnie pierwszy granat rozmiażdżył, aby mój mózg rozprysnął się na atomy, na świat cały!...

Wstrzymał dech, bo zaczął się zbliżać pocisk. Wiercił powietrze z metalicznym zgrzytem, piszcząc denerwująco, jak stary wózek dziecinny, warczał, jak wprawiony w najszybszy ruch motor samochodu, aż syknął w śniegu... Pomianowskiemu serce przerwało swe bicie, napróżno starał się przez mgnienie oka przytrzymać ziemi, błysnął mu gwałtownie obraz szerokiego białego pola i rzeki, potem ujrzał czarną szczelinę tuż przed oczyma i wstrząsnął się od nagłego uderzenia.

Dolna część twarzy zdawała mu się zalewać krwią i pęcznieć powoli, jak wypełniana powietrzem piłka nożna. Rozumiał, że musi być zmiażdżona, ale zrozumiał także, że żyje, i spróbował się podnieść. Poszło mu to łatwo Rozejrzał się tedy. Znajdował się w transzei. Widocznie wrzucił go tu wybuchający granat. Zaczął więc badać, co mu brakuje. Wszystkie członki były w porządku, tylko wargi piekły go ciągle. Ostrożnie zaczął wypluwać z ust piasek i kamyki wraz z roztopionym śniegiem. Okazało się, że jedynie górna warga jest nieco skaleczona. Popadł wskutek tego w szaloną radość. „Nic mi nie jest — myślał— więc i Maryśka żyje!" Spojrzał w przekop i zrozumiał, że to Bóg wskazał mu w ten sposób drogę obowiązku. Ruszył więc biegiem w stronę przyczółka.

ROZDZIAŁ XVIII.

Maryśka odzyskała przytomność, ale nie otworzyła oczu. Nie chciało jej się Czuła się tak słabą, że nie miała siły nawet myśleć. Uświadamiała sobie jedynie, że miała ciężki sen o tem, jak była na froncie, jak widziała się z Konradem, jak ją żołnierz chciał zgwałcić, jak bolszewicy zażgali ją bagnetami... Dziwny, straszny sen. I tak długo trwający. Ale wszystko minęło. Gdyby zechciało jej się otworzyć oczy, zobaczyłaby napewno swój pokoik w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej. W drugim pokoju siedzi matka, siostrzyczka i brat. Zachowują się cicho, gdyż chcą, żeby się wyspała... Reszta była tylko snem. Nawet Konrad?...

Ale co znaczy ten, dochodzący ze dworu, gwałtowny trzask i niemilknący terkot?... Bitwa?...

W tej chwili dopiero Maryśka zauważyła, że leży w dziwnej pozycji. Głowę ma za nisko tak, że aż jej mdło; nogi znów zwisają jej na ziemię: widocznie leży wpoprzek łóżka. Szarpnęła z wysiłkiem niezwykle ciężkie stopy i zarzuciła je na łóżko, ale w tejże chwili uczuła ból w lewej piersi tak niesamowity, że zrobiło jej się gorąco — i zemdlała powtórnie.

Gdy przebudziła się znowu, bitwa wrzała nadal. Zrozumiała już wszystko. Została ciężko ranna. Umiera.

Często w życiu rozmyślała już o śmierci, tej nocy była nawet na nią zupełnie przygotowana, teraz jednak chwyciło ją przerażenie. To już tutaj. Żeby chociaż kto z bliskich był przy niej w ostatniej godzinie! Ale w takiem opuszczeniu, otoczona wrogami, okrucieństwem i barbarzyństwem!... Och, wydostać się stąd, wydostać, choć na jedną chwilę przedśmiertną do swoich!...

Z wielkim wysiłkiem uchyliła powiek i spojrzała na swoją izbę. Zobaczyła podłogę najdokładniej zalaną krwią. Wśród tej krwawej powodzi leżały jeden na drugim dwa zbryzgane purpurą toboły. Tuż przed oczyma Maryśki tuliła się do ziemi czaszka ludzka z krótko ostrzyżonemi, pozlepianemi ciemną mazią, włosami. Była to głowa bolszewika, zastrzelonego przez Walczaka. Nad nią bielała twarz o nieludzko błyszczącej cerze, o szklistym wzroku, uparcie wlepionym w sufit izby. Był to **krasnoarmiejec,** zabity przez odsiecz porucznika Świderskiego. Za temi dwoma trupami widniała wyrwa roztrzaskanych kolbami drzwi. Przez otwór widać było ambulans. Znów tam na podłodze stały rzeki krwi. Pochodziły one od leżącego za ścianą trupa jednego z chorych, zastrzelonego przez bolszewika, ale Maryśce przyszło na myśl, że to są może skutki jej strzału. „Zabiłam człowieka!" — myślała ze zgrozą.— „Słusznie mnie Bóg karze! Ale, że to człowiek tyle ma krwi!"

Spojrzała po sobie. Łóżko jej i sukienka również zalane były krwią. Jej własną! Na ten widok chwyciły ją mdłości i przerażenie. Wiedziała już, że musi umrzeć, ale bała się tego do szaleństwa.

Nieraz, w czasach pensjonarskich zwłaszcza, roztkliwiała się wyobrażeniami swojej śmierci. Układała sobie swoje ostatnie djalogi z łkającą i rozpaczającą rodziną, oraz z przyjaciółkami. Obmyślała sobie przemowy pełne rezygnacji i spokoju nieziemskiego. Potem widziała się w trumnie, całą w bieli, z wiankiem dziewiczym na czole, z zapalonemi wokół świecami. Wyobrażała sobie smutne twarze odwiedzających jej ciało, wśród nich zaś ponurą twarz pięknego jak bóstwo nauczyciela przyrody, nękanego obecnie wyrzutami sumienia, że to wskutek jego „niesprawiedliwej" dwójki zamarło to młode, bijące dla niego (o czem nie wiedział) serce. Wszystkie te obrazy były tak romantyczne i piękne, że pragnęła wtedy śmierci. Ale nie takiej, jaka zbliżała się teraz po krawawych deskach podłogi do niej, opuszczonej i zapomnianej.

Wrzawa bitewna trwała nadal.

Skrzypnęły drzwi. Nareszcie wszedł jakiś żywy człowiek! Maryśka patrzała nań przez zmrużone rzęsy. Był to bolszewik w wielkiej czarnej papasze, z błyszczącą gwiazdą czerwoną na niej, w krótkim żółtym kożuchu, z rewolwerem. Rysy twarzy, co Maryśkę natchnęło otuchą, miał inteligentne. Lisim krokiem podszedł do jednego z łóżek, na którem leżał, zakutany w koc, ale mimo to dygocący z zimna i z gorączki, chory żołnierz. Rozejrzał się wokół wstydliwie i ostrożnie przyłożył lufę do wystającego z pod kołdry ucha leżącego Maryśka nie mogła skombinować, coby to miało znaczyć. Nagle huknął strzał Trafiony drgnął krótko od uderzenia kuli, a potem zaczął się przeciągać leniwie, jak wydobyta na powierzchnię glista ziemna Miał przestrzeloną głowę. Drugi chory, który jeszcze został w czołówce, błyskawicznie, jak puszczona sprężyna, skoczył na równe nogi i rzucił się do okna. Huknął drugi strzał Chory padł z przeraźliwym krzykiem. Znów się poderwał...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5 40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. **Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.